Nr. 150. Kraków, Sroda 5 Lipca 1893. Rocznik XII.

„Nowa Reforma“ wychodzi codziennie, z wyjątkiem niedziel i świąt uroczystych.

Prenumerata wynosi:

	rocznie:	półrocznie:	kwartalnie:	miesięcznie:
W miejscu	20 zł. w. a.	10 zł. w. a.	5 zł. w. a.	1 zł. 80 ct.
Na prowincyi, z przesyłką pocztową	24 „ „	12 „ „	6 „ „	2 „ — „
W Państwie Niemieckiem	28 „ „	14 „ „	7 „ „	2 „ 50 „
Do Włoch, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi i innych krajów	32 „ „	16 „ „	8 „ „	3 „ — „

Pojedynczy numer kosztuje 10 centów, z przesyłką pocztową 12 centów; — we Lwowie w Biurze dzienników Plona, ul. Karola Ludwika 9, do nabycia po 10 ct.

Prenumeratę przyjmuje się tylko za cały miesiac.

Listy z pieniądzmi i *przekazy* pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać *franco* do Administracyi *Nowej Reformy* w Krakowie. — *Listy reklamacyjne nieopieczętowane* nie podlegają opłacie pocztowej. — *Listów niefrankowanych* nie przyjmuje się.

Rękopisów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.

Adres Redakcyi i Administracyi: Ulica św. Jana Nr. 13.

Telefon Nr. 41.

NOWA REFORMA

Prenumeratę przyjmują:

zamiejscową: Administracya *Nowej Reformy* i wszystkie urzędy pocztowe; **miejscową:** Administracya *Nowej Reformy*. — Magazyn nowości F. A. Grigara i Główna trafika w Rynku.—Biuro (Ig. Herz) Plac Maryacki, 9. — Handle E. Śmidowicza i S. W. Niemojewskiego w Sukiennicach. J. Bajera przy ulicy Grodzkiej. Kretschmerowa ul. Gordzka.

Zamiejscową prenumeratę i ogłoszenia przyjmują Biura dzienników: We **Lwowie** Ludwik Plohn, ul. Karola Ludwika 11. — W **Tarnowie** Józef Pisz. — W **Przemyślu** Heszeles. — W **Jarosławiu** Krzyżanowski. — W **Wiedniu** pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie nad Menem, Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu). — A. Opelik, R Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze). — Hermann Goldschmiedt, M. Dukes, H. Schalok, J. Danneberg. — W **Paryżu** Societé Mutuelle de Publicité A. Lorette, directeur Rue Caumartin, 61.

Ogłoszenia (inseraty) przyjmuje Administracya za opłatą od miejsca wiersza drobnem pismem (petit), za pierwszy raz 10 ct., za każdy następny raz po 5 cent. — **Nadesłane** po 30 centów od wiersza za każdy raz. — **Nekrologia** po 15 ct. od wiersza. — **Załączniki** do *Nowej Reformy* (prospekta, cyrkularze, ogłoszenia i t. p.) przyjmuje się za cenę 1 złr od 100 egzemplarzy dla zamiejscowych, a 50 ct. od 100 egzem. dla miejscowych prenumeratorów. Należytość uprasza się **naprzód** nadesłać przekazem pocztowym.

Od Wydawnictwa.

Celem uregulowania nakładu **upraszamy o wczesne odnowienie prenumeraty,** której warunki podano w nagłówku, obok tytułu dziennika. Prenumeratę zamiejscową i miejscową przyjmuje **tylko** Administracya *Nowej Reformy* w Krakowie i agencye wymienione w nagłówku dziennika.

***Kraków,** 4 lipca.*

Ciekawa w poszczególnych swoich fazach a dla przyszłości Anglii niesłychanej doniosłości walka, rozgrywa się obecnie w Izbie gmin. Z jednej strony ośmdziesięcioletni mąż stanu, weteran w życiu publicznem Wielkiej Brytanii, wywiesza na sztandarze hasło uczciwości politycznej i gromadzi pod nim zastęp liberalnych postępowców, — z drugiej strony klika konserwatystów, utuczona wiekowemi krzywdami ludności najpiękniejszej i najhojniej przez naturę uposażonej prowincyi, zasłania się oszpeconą samolubstwem i gwałtami tradycyą, za napaść i grabież swych przywilejów przedstawiając dążność do cofnięcia ich z drogi wiekowych nadużyć i nieprawości.

Krzywdziliście Irlandczyków przez lat tyle, zrujnowaliście ich dobrobyt, obniżyliście ich poczucie moralne — woła Gladstone, — nie uważajcie jednak postępowania waszego za uczciwe dlatego tylko, że ono tak długo trwało. Dziś nadszedł czas wynagrodzić wyrządzone krzywdy bodaj częściowo przez nadanie samorządu Irlandyi, dotąd tak niegodziwie wyzyskiwanej.

Trzeba przyznać, że postać tego sędziwego męża stanu dziwnie odbija od ogólnego tła stosunków społecznych i politycznych nietylko Anglii, lecz i Europy całej, hołdującej tu skrycie, tam jawnie, zasadzie „siła przed prawem!“ Podjęcie idei sprawiedliwości politycznej, wymiaru jej dla słabych i zdeptanych przemocą w chwili, gdy na przemocy i ostrzu bagnetów opiera się mocarstwowe stanowisko państw tylu, i gdy głosy uciśnionych narodów zaledwo od czasu do czasu głośniejszem odezwać się mogą echem, — jest na wszelki sposób wyrazem odwagi, godnym przeszłości i zasad człowieka tej miary, co Gladstone.

Nie ulākł się on pretestów kroci tysięcy unionistów, przeczekał demonstracye, wywoływane przez ich przywódców w prowincyi Ulster i w Belfast, wycierpiał szykany strąconych przez siebie wielkości politycznych, nie oglądał się na niechęć królowej, — i opierając się na skromnej, lecz wystarczającej, bo trwałej większości, przeprowadzał w Izbie gmin jeden paragraf swojej ustawy irlandzkiej po drugim. Lecz opozycya chwyciła się starego środka parlamentarnego: przewlekania obrad w nieskończoność. Przeszło 700 poprawek zgłosili konserwatyści do ustawy irlandzkiej, aby ją ubić taktyką obstrukcyjną. Wtedy to sięgnął Gladstone do arsenału opozycyi i wytoczył zeń działo, którem sami niegdyś posługiwali się w chwili zwątpienia. W r. 1887, za konserwatywnego ministerstwa, gdy szło o uchwalenie ustaw wyjątkowych dla Irlandyi a irlandzcy obstrukcyoniści do powzięcia uchwał nie dopuszczali, przeprowadzono uchwałę, ograniczającą rozprawę szczegółową na tydzień i zarządzającą w razie potrzeby głosowanie bez dyskusyi. Gladstone okazał się lojalniejszym wobec opozycyi i postawił czterotygodniowy termin na załatwienie ustawy irlandzkiej.

Ten ograniczający samowolę opozycyi wniosek Gladstone'a został rzeczywiście w nocy z piątku na sobotę uchwalony nieznaczną większością parudziesięciu głosów, po zażartych replikach konserwatystów. Otworzyły się zatem nowe, lepsze widoki dla ustawy irlandzkiej. Dzisiaj przewidzieć już można, że zyska ona aprobatę Izby gmin i wytworzy kolizyę z Izbą lordów, gdyby ta odrzucić chciała projekt Gladstone'a.

W jaki to humor wprawiło prasę unionistyczną, — łatwo się domyśleć. Gladstone zboczył z drogi konstytucyjnej — wołają dzienniki unionistyczne, — gdy za precedens użył uchwały Izby gmin z dnia 10 czerwca 1887 roku. Wtedy chciano położyć kres nieznośnym (naturalnie dla Anglików) stosunkom irlandzkim, — obecnie zaś uchwalać się ma nową konstytucyę dla Irlandyi. Ustawa ta zagraża „prawu własności“ wielkiej liczby „lojalnych poddanych“ w owym kraju. I tutaj, przy ustawie tej doniosłości, konstytucyjny minister stawia szranki wolności słowa, aby przeforsować ustawę za wszelką cenę! Polityka ta okaże się zgubną dla samej ustawy i jej twórców!

A czyż tego samego, słowo w słowo, nie miała prawa powiedzieć opozycya z roku 1887, gdy, zamiast przez wymiar sprawiedliwości, uspokoić chciano wzburzoną Irlandyę wyjątkowemi prawami? Dzisiaj ostrze tego samego miecza zwrócono przeciw dawnym panom sytuacyi, z tą różnicą, że użyto go w obronie słuszności, gdy podówczas nadużyto go w nieczystej sprawie.

Anglia staje zatem wobec kwestyi zmiany systemu rządowego w kraju, wyzyskiwanym dotąd w sposób niesłychany, kłam zadający jej cywilizacyjnej misyi. Zasługą będzie Gladstone'a i jego stronnictwa wobec ojczyzny własnej i Europy, jeśli wywalczą zwycięstwo idei politycznej, wyższej nad zszargane dzisiaj w walkach narodowościowych hasła.

Z komisyi podatkowej.

Nieustająca komisya podatkowa przed kilku dniami obrady swe na razie zamknęła. Rzut oka na jej dotychczasową działalność wskazuje, że w pierwotnym projekcie rządowym komisya poczyniła szereg zmian zasadniczych i bardzo ważnych, zwłaszcza w tych częściach projektu, w których centralizacyjna i fiskalna tendencya rządu niedwuznacznie przebijała. — Charakterystycznym jest wszakże szczegół, że minister Steinbach, żegnając członków komisyi, z poczynienia tych zmian — jak donoszą dzienniki — wyrazić miał zadowolenie. Nie mogąc ministra skarbu posądzać o zbytnią życzliwość dla dążeń autonomicznych, przypuszczaćby można, że raczej zbyt mała stosunkowo liczba tych zmian, niż sam fakt ich przeprowadzenia będą powodem radości jego. Spodziewał się może albo obawiał, że projekt rządowy z pod narad komisyi wyjdzie znacznie więcej obciętym, niż to się stało. Nie wchodząc zresztą w ocenianie tego zbyt mało ważnego szczegółu, wyrazić musimy z naszej strony zadowolenie i z tego co dotąd przeprowadzono.

Nieustająca komisya podatkowa odroczyła swe obrady. Jak wiadomo, przekazane zostały §§ 207. 208 i 209 ściślejszej komisyi dla podatku osobisto-dochodowego. Komisya ta po wyczerpujących naradach uchwaliła obstawać przy zasadzie opodatkowań gospodarstw domowych, domagać się jednak daleko idących ulg dla rodzin obfitujących w dzieci lub których członkowie pracą, zarobkiem, lub płacą swą do takich gospodarstw się przykładają.

Przy obradach nad §. 211 przeważna większość mowców oświadcza się tylko pod tym warunkiem za wprowadzeniem podatku osobisto-dochodowego, gdyby była zupełna pewność, że podatek ten wolny będzie od dodatków krajowych, powiatowych i gminnych.

§. 216 o sposobie wyboru członków komisyi szacunkowej, wybieralnych przez podatników, po wyczerpującej rozprawie, z wszystkiemi poprawkami przekazano komisyi ściślejszej. W myśl §. 228 uchwalono, że od udziału w obradach i uchwałach komisyi szacunkowej ma się usunąć członek, który po rozstrzygnięciu komisyi mógł się spodziewać dla siebie znacznych korzyści lub szkód.

Przy §. 232 (koszta komisyi szacunkowych), po długiej rozprawie znaczną większością głosów uchwalono, że tak w komisyach dla podatku zarobkowego, jak dla podatku osobisto-dochodowego, członkowie ich, oprócz w czynnej służbie zostających urzędników państwowych, nie mają żadnych dyet pobierać, tylko koszta podróży będą im zwracane.

Przy §. 234 uchwalono przydać mężów zaufania do boku władzom, które zajmować się będą sporządzaniem wykazów osób, podlegających podatkowi osobistemu. Tych mężów zaufania wybierać będą w miejscowościach liczących nad 10.000 mieszkańców reprezentacye gminne, we wszystkich innych miejscowościach reprezentacye powiatowe.

W §. 239, orzekającym o szkodliwych następstwach dla podatnika, uchylającego się od zeznania podatku, wprowadzono ważne ograniczenie. Rząd bowiem wnosił, aby ci z opodatkowanych, którzy deklaracyi swej nie złożą, nietylko podlegali karom porządkowym i aby komisya szacunkowa nietylko mogła przedsięwziąć oszacowanie odrazu, ale by nadto tracili prawo odwołania się od tego wymiaru. Ostatnie to postanowienie skreślono uchwałą znacznej większości głosów.

§§. 248 i 249 rozstrzygają doniosłe pytanie, podług jakich zasad szacować należy dochód w takim wypadku, jeśli zeznania opodatkowanego nie okazują się wiarogodnemi. Projekt rządowy orzeka, że oszacowanie nastąpić ma podług zewnętrznych oznak, a podstawą opodatkowanego dochodu ma być wielokrotna wydatków na mieszkanie. Przepis ten wywołał ożywioną rozprawę. Słusznie podnoszono, że wydatki na mieszkanie nie mogą być właściwą podstawą dla szacowania dochodu. Wielka liczba dzieci w rodzinie, nieodzowna potrzeba oddzielnego pokoju dla umysłowo pracującego, i inne tym podobne względy, wpływają na zwiększenie wydatków mieszkalnych, a nie dozwalają wnioskować o zwiększonych dochodach. W wielu wypadkach, jak u adwokatów, lekarzy, w rozmaitych gałęziach przemysłu zużytkowuje się część mieszkania wprost dla celów produkcyi. Z drugiej strony znowu zważyć należy, że w wielu okolicach całe warstwy ludności, przy wielkim nawet dochodzie, małemi zadawalniają się mieszkaniami. Przyjęcie rządowego projektu przemieniłoby w przyszłości podatek osobisto-dochodowy w rodzaj podwyższonego podatku domowo-czynszowego. W myśl powyższych motywów uchwaliła komisya skreślić zupełnie §. 249, natomiast §. 248 sformułowano w ten sposób, że ogół wydatków, jakie podatnik ponosi, ma służyć do rozpoznania dochodu, podatkiem osobisto-dochodowym obciążonego, o ile sama deklaracya i inne badania nie dostarczą dat wiarogodniejszych. Wnioski te przyjęto prawie jednogłośnie. Komisya załatwiła przeto wszystkie ważniejsze postanowienia rządowego projektu o podatku osobisto-dochodowym.

Ściślejsza komisya dla podatku zarobkowego dobiegła kresu swoich czynności aż do trzeciego czytania. Na wezwanie tej komisyi rząd wypracował już nowy projekt podatku zarobkowego, w którym odrzucono taryfę, tak niechętnie przez sfery interesowane powitaną, a przyjęto zasadę podziału podatników na trzy klasy podatkowe i wprowadzono postępowanie repartycyjne.

Związek stronnictwa chłopskiego.

Oświata ludu, obudzenie wśród szerokich warstw ludowych poczucia narodowego i obywatelskiego tudzież samodzielności politycznej, — oto w kilku słowach zaznaczony program pracy narodowej dla przyszłości. Z tej zasady wychodząc, śledziliśmy zawsze z najpilniejszą uwagą wszelkie objawy życia politycznego wśród ludu i współdziałali wedle sił i możności. Dzisiaj pragniemy zaznajomić czytelników naszych z programem tak zwanego stronnictwa chłopskiego, lub związku katolicko-ludowego, który zawiązał się z inicyatywy włościańskich posłów na Sejm krajowy i do Rady państwa, a wczoraj na pierwszem walnem zgromadzeniu związku w Nowym Sączu się ukonstytuował.

Przedewszystkiem podajemy treściwe sprawozdanie z przebiegu wczorajszego zgromadzenia.

Po nabożeństwie uroczystem w kościele O. O. Jezuitów udali się w liczbie około 250 zgromadzeni włościanie przeważnie z powiatów nowosądeckiego i limanowskiego do sali „Sokoła“, gdzie p. Stanisław Potoczek, poseł na Sejm krajowy, zagaił obrady i wezwał do wybrania zarządu. Tu nastąpiło małe intermezzo z komisarzem rządowym, który pod groźbą rozwiązania zgromadzenia nie dopuścił do żadnej dyskusyi w sprawie wyboru zarządu, twierdząc, że nie ma stowarzyszenia ani zgromadzenia, dopóki nie ma zarządu. Kiedy p. komisarz pomimo przedstawień nie chciał odstąpić od tego pojmowania istoty stowarzyszenia, przystąpiono do wyboru zarządu kartkami i w myśl propozycyi założycieli wybrano pp. Stanisława i Jana Potoczka, tudzież Jana Potoczka młodszego, księdza Stanisława Stojałowskiego, Adama Sikorskiego, Tomasza Ciągłę, Józefa Maciuszka i Stanisława Urygę, włościan z powiatu nowosądeckiego.

W myśl żądania komisarza rządowego ukonstytuował się zarząd natychmiast, wybierając przewodniczącym St. Potoczka, jego zastępcą Adama Sikorskiego, sekretarzem Jana Potoczka (młodszego), skarbnikiem Tomasza Ciągłę, poczem p. St. Potoczek w dłuższej przemowie wyjaśniał cele „Związku stronnictwa chłopskiego.“

„Podobni jesteśmy do osadnika w borach Ameryki, co siekierą tylko zbrojny nic nie widzi przed sobą jak las dziewiczy — wszędzie las — drzewa sięgające pod niebo, konary grube jak drzewa, spodem chwast jakby sługi oczekujące rozkazu, a w dali dzikie, przerażające wyciem zwierzęta. Dziki las, to niesprawiedliwości, jakich ciągle doznajemy, bezprawia zewsząd na nas spadające, to dzikie zwierzęta w naszym lesie, a chwastem cała falanga ludzi prawo chłopskie depcących. Jak osadnik przedewszystkiem składa choćby lichą chałupę, choćby szałas jaki, tak my zbudowaliśmy sobie chałupę — nasz Związek, którego zadaniem bronić dobra chłopskiego i prawa chłopskiego. Słabe nasze siły, lecz oparci na wierze katolickiej, na tej podstawie, jaką kościół daje, zmożemy nieprzyjaciół. Co nakazuje kościół i religia, to dla nas pierwszem prawem — tak też niech nas wszyscy sądzą, tak my osądzimy tych faryzeuszy, co powagi kościoła do polityki używają — im ona sługą, nam panią. Nasza polityka będzie „polityką chłopską“, zaczyna od Boga, oparta na religii, dąży do prawa i sprawiedliwości. Celem Związku ochrona chłopa w jego codziennem życiu i w jego prawach. Moc i władzę do tego uzyskamy przez naszych posłów, jeśli, usunąwszy przekupstwa, postrachy i presyę, będziemy wybierali dla siebie zastępców z pośród siebie. Tak zbrojni, będziem mieć wpływ na władzę prawodawczą i rząd. Ten powinien być silny i sprężysty. Rząd silny uchroni chłopa od wyzysku i ucisku, bo nie będzie zależny od nikogo, nie da się, jak dziś, powodować żadnemi względami.“

Po uchwaleniu regulaminu dla zgromadzeń stara się poseł Kramarczyk w wywodzie historycznym wykazać, że od najdawniejszych czasów przyczyną upadku narodów była niesprawiedliwość, dlatego stronnictwo chłopskie stawiając swój program, stawia program odrodzenia dla przyszłości, a do współdziałania powołuje wszystkich i zakończył podziękowaniem ks. Stojałowskiemu za jego pracę i trudy dla dobra włościan podejmowane: „My nie możemy Ci dostatecznie podziękować, ale patrz na to zebranie, to owoce Twej pracy, a dzieci nasze wzniosą Ci kiedyś pomnik chwały“. *(Burzliwe oklaski i okrzyki.)*

Z kolei nastąpiły referaty pp. Kramarczyka: 1) O projekcie ustawy łowieckiej, 2) T. Ciągły: O projekcie ustawy gminnej i 3) Sikorskiego: O konkurencyi kościelnej.

P. Kramarczyk przedstawił dzieje ustawy łowieckiej począwszy od zniesienia przez cesarza pańszczyzny i historyę sejmową tego projektu. Zdaniem mowcy przywileje łowieckie nie dadzą się prawnie niczem uzasadnić, są prostem nadużyciem i rabunkiem na własności ludu. Zgromadzenie przyjęło mowę oklaskami i uchwaliło rezolucyę:

Poleca się zarządowi stronnictwa chłopskiego, aby w imieniu stronnictwa uprosił jednego z po-

DWA BIEGUNY.

POWIEŚĆ

Elizy Orzeszkowej.

49 (Ciąg dalszy.)

Teraz, kiedy sobie to przypomniałem, po czole przemknął mi płomień i w sercu uczułem coś niedobrego. Ale, cóż robić? Skoro się miało nieszczęście urodzić w dniu feralnym! Świat przecież jest rozległym, a człowiek, taki zwłaszcza jak on, nie jest grzybem, którýby musiał w jednej tylko kępce mchu wiecznie siedzieć. Przytoczyłem parę znanych mi wypadków, w których takie dziady kościelne, do jakich on przez lat parę należał, ulegali nowej metamorfozie, stając się ludźmi sławnymi i możnymi na dalekim wschodzie lub zachodzie.

— To prawda — rzekł, — znam także podobne wypadki, ale ten sposób radzenia sobie był mi antypatycznym i nie wiedziałem już dobrze, ani co, ani jak czynić, gdy otrzymałem od panny Zdrojowskiej wezwanie, które stało się dla mnie światłem w ciemnościach, za które nigdy dość wdzięcznym jej być nie zdołam, które też i przyjąłem z większą radością, niż to kiedykolwiek wyrazić mógłbym.

Nie jestem pewny, czy nie miałem w tej chwili ust szeroko otwartych od zdziwienia.... Wdzięczność? radość? Jezus Marya! Cóż to za osobliwa radość dla człowieka z nauką i talentem, zostać rządcą czyjegoś majątku i gnić w zapadłym kącie!

— Podziwiam skromność pańską — rzekłem, — ale racz mię z łaski swojej oświecić, czem właściwie propozycya panny Zdrojowskiej mogła tak czarownie uśmiechnąć się do pana?

Pochmurne zazwyczaj rysy jego promieniały.

— Trafnie wyraziłeś się pan — odpowiedział, — czarownie uśmiechnęła się do mnie: najprzód możność nieuczynienia tego, do czego czułem wstręt i czego nigdy potem nie przestałbym sobie wyrzucać!...

— To jest?

-- To jest, korzystnego może sprzedania się za górami i morzami, zamiast wypłacenia długów naturalnych i świętych.

Aha! Zrozumiałem, i nie mogłem odmówić mu słuszności. To prawda, bywają długi naturalne i święte, które wypłacać koniecznie należy, tylko że znowu bywają i okoliczności, w szczególny sposób wypłaty te utrudniające, a wtedy możemy siebie z pewnych nieakuratności z lekka rozgrzeszać.

I po co to zresztą rozciągać wszystko tak szeroko i daleko? Czy cokolwiek na świecie warte jest takich skrupulatnych ważeń i namysłów?

Ale on, zazwyczaj dość powściągliwy i chłodny, rozgrzał się teraz i na dobre rozgadał:

— A potem — mówił — warsztat do pracy. Panie! jaki to wspaniały warsztat i jakie mocne rzeczy wyrabiać na nim można!

— To jest... co takiego? Krasowce?

— Tak, Krasowce; ziemia i wszystko co na niej rośnie, żyje, czuje, myśli...

Boże kochany! przecież i ja miałem majątek, może nie mniejszy od Krasowiec, ale nie myślałem nigdy, aby to był warsztat; jeżelibym zaś kiedy i obdarzył go tą nazwą, to przecież nie w zastosowaniu do swojej osoby. Nie mogłem sobie nigdy wyobrazić warsztatów inaczej, jak w połączeniu z grubością skóry i ciemnotą mózgu; dlatego też nigdy nie zastanawiałem się nad żadnemi. Teraz jednak nie bez zajęcia słuchałem ich pochwały. To można robić na tym warsztacie, tamto, trzecie, dziesiąte, tak, że zdawałoby się w nieskończoność wzrastały w liczbę długość i szerokość, te roboty, z których jedne wydawały mi się rzeczywiście ważnemi, inne — błahemi, ale wszystkie razem nieskończenie trudnemi i nudnemi.

Towarzysz mój także nie twierdził bynajmniej, aby one były łatwe, ale utrzymywał, że są nieskończenie zajmujące, przeciw czemu ja z całej siły protestowałem, lecz tylko w duchu, bo najprzód, mówił on bardzo ładnie, więc wolałem słuchać aniżeli mówić, a potem, coś takiego, jakieś nieokreślone uczucie wstydu i zażenowania, powstrzymało mię od głośnego wypowiadania moich myśli o tych przedmiotach.

Nic złego zresztą o nich nie myślałem, owszem, wszystko to było może bardzo dobre i ważne, tylko, że sam nie czułem się wcale do tego stworzonym. Nie wszyscy przecież są do jednych rzeczy stworzeni, a raczej urodzeni, no, i także przygotowani.

— Panna Zdrojowska — mówił — jedna w tych stronach... może w wielu stronach, zrozumiała, a raczej wybornie uczuła te zadania, które pełnić mogą i powinny wszelkie podobne „warsztaty“. Ale gdyby więcej było pełniących, gdyby tak wszystkie razem wzięły się do takiej roboty, coby z tego wyniknęło! Panie, coby wyniknęło z tego za parę, za kilka dziesiątków lat! Jakie ślady pokolenie dziś żyjące i, jak pan mówisz, w feralnym dniu urodzone, pozostawiłoby po sobie? Panie, jakie ślady pozostałyby na drodze, którą dziś idziemy? Za parę, za kilka dziesiątków lat, będą tacy, którzy zapytają: dlaczego ci, którzy szli przed nami, nie zostawili po sobie takich śladów?

Nie wiedziałem jak i kiedy w czasie tej rozmowy oddaliliśmy się od bilardu i prowadziliśmy ją dalej, siedząc u okna blizko i naprzeciw siebie. Z blizka więc widziałem oczy jego utkwione we mnie z płomieniem namiętnego żalu, pragnienia, wyrzutu i — spuściłem swoje.

Gdyby wszystkie takie warsztaty wzięły się do roboty! Jakże to być może? to niepodobna! Niepodobna wymagać od wszystkich ludzi, aby z zawiniętemi rękawami stawali do reperacyi świata! Do tego trzeba się urodzić! I te ślady także... Jakie tam ślady zostawić może po sobie drobna jednostka, a choćby i jedno pokolenie, gdy od lat tysięcy cała ludzkość nieustannie ten swój świat reperuje i nie może tak zrobić, aby ranami nie świecił!

Jednak, ten człowiek ma w sobie jakiś ogień święty... jednak piękną istotnie byłoby rzeczą zostawiać po sobie ślady inne, niż te, które kotylion pozostawia na kurzu posadzki i które, gdy skończy się noc balowa, lokaje razem z kurzem wymiatają za drzwi! Jednak... w tym, który posiada taką otuchę i ambicyę, może myt staje się prawdą i szczęście rozkwita!

Wstałem.

— Jeżeli pan nic przeciw temu nie ma, możebyśmy zagrali jeszcze jedną partyę...

Czułem sam, że mówię ciszej jak zwykle i że głos mój wydobywa się z pod jakiegoś ciężaru, który mi legł na piersi.

Grałem z takiem roztargnieniem, że aż towarzysz mój parę razy ze zdziwieniem na mnie spojrzał, a po skończonej partyi, znowu przybliżyłem się do niego.

— Panie kochany — zacząłem, — racz mi też z łaski swojej powiedzieć, do czego wszystko to, według zdania pańskiego, prowadzi?

— Jakto? — zadziwił się, — co?...

— A te wszystkie warsztaty, roboty, kultury, ofiary i różne inne mortyfikacye.. Spodziewam się przecie, że pan nie wierzysz, tak jak stary pan Zdrojowski, w możność urzeczywistnienia raju na ziemi?

Zaśmiał się.

— Wątpię istotnie, aby ziemia mogła stać się kiedykolwiek rajem; ale pewny jestem, że stan ludzkości fizyczny i moralny ogromnie polepszyć się może..

— Ale tyczeć się to będzie zawsze tylko cząstki ludzkości, najwyższego jej wykwitu, tych, którzy dzięki urodzeniu albo wyjątkowym zdolnościom, zajmą miejsca naczelne i znajdą się u szczytu cywilizacyi. Prawda?

— Nie! — odpowiedział; — myślę przedewszystkiem, że zajmować w ludzkości miejsce naczelne i znajdować się u szczytu cywilizacyi, są to dwie rzeczy różne i które bardzo często połączone z sobą nie bywają.

— Jakto! przypuszczasz więc pan, że pastuch może być wyżej ucywilizowanym od księcia?

— Nietylko przypuszczam, ale wiem, że tak bywa...

— *Nom du ciel!* w jakichże to wypadkach?

— We wszystkich tych, w których pastuch jest więcej uspołecznionym od księcia!

— Ale cóż to takiego, według pana: być uspołecznionym?

— Żyć nietylko dla siebie, ale także i dla innych, krócej mówiąc: być dobrym i pożytecznym dla innych. Oto wszystko. W tem znaczeniu, pastuch, który zasadza drzewo, mające dawać cień i owoce wtedy, gdy jego na ziemi już nie będzie, jest wyżej ucywilizowanym od księcia, który dla zwiększenia sumy swoich przyjemności wycina lasy.

W milczeniu przez parę sekund na niego patrzyłem.

— Więc niby — rzekłem — moralne polepszenie się stanu ludzkości upatrujesz pan w jak największem możliwie rozmnożeniu się uspołecznionych pastuchów?

— Tak, panie.

— A fizyczne, w daniu tym pastuchom mięsa do zupy i butów na nogi?

— Wraz z niektóremi innemi rzeczami w tym rodzaju. Do tych też dwóch wyników prowadzą te, jak pan mówi, warsztaty, roboty, kultury, ofiary i różne inne mortyfikacye.

Przymrużył oko i zmierzył kijem do kuli.

— Jeżeli pan życzy sobie — zaproponował, — możebyśmy jeszcze jedną partyę zagrali!

Zgodziłem się prawie automatycznie, bo prawie nie wiedziałem sam co robię, ale po kwadransie, ze zniecierpliwieniem kij na bilard rzuciłem. (C. d. n.)

słów klubu katolicko-ludowego o ułożenie projektu ustawy łowieckiej w myśl obrony praw włościan i takowy w Sejmie przedłożył i bronił".

W sprawie projektu ustawy gminnej i konkurencyjnej rozwinęła się żywa dyskusya, której wynikiem były następujące rezolucye:

W sprawie ustawy gminnej walne zgromadzenie oświadcza:

1) Poprawa urządzeń gminnych ma się zacząć od tego, co najnaglejsze, najsłuszniejsze i najpotrzebniejsze, to jest, aby do gminy miejscowej należał także obszar dworski i jednakie z nią ponosił ciężary i obowiązki, — a więc gmina miejscowa składać się będzie z gromady, czyli z dzisiejszej gminy chłopskiej albo miejskiej i z obszaru dworskiego, leżącego wśród niej.

2) Blisko siebie leżące gromady i obszary dworskie mogą się połączyć w jednę gminę miejscową, przy czem dawne gromady zostają gromadami ze swoim majątkiem, a obszary obszarami.

3) Nie chcemy okręgów gminnych, ani gmin okręgowych, bo te gminy okręgowe przyniosłyby tylko nowe ciężary na lud, a nie ulgi i dobrobyt kraju. (Dok. nast.)

Przegląd polityczny.

Kraków, 4 lipca.

Według półurzędowej *Montags-Revue* w radzie ministrów nie było żadnej najmniejszej różnicy zapatrywań na kwestyę noweli o tworzeniu okręgów sądowych, jednak hr. Taaffe nie uważa tego projektu do noweli za nietykalny i niezmienny i nie myśli upierać się przy nim w teraźniejszej jego formie, postanowił bowiem jeszcze przed zebraniem się Rady państwa konferować dalej z przywódcami wielkich stronnictw, przeto jest przygotowany na zmiany ewentualne. Tenże dziennik zapewnia dalej, że rząd pragnie zadowolnić Niemców jednak pod warunkiem, jeżeli na środek użyty przystaną Polacy i stronnictwo konserwatywne.

O ten szkopuł może się rozbić usiłowanie rządu. Przewiduje to zjednoczona lewica i zastanawia się nad tem, czy do uchwalenia owej noweli wystarczy większość z Niemców liberalnych i z Polaków. — Dawniej twierdzono, że taka większość jest wystarczająca, byle była trwałą, teraz jednak pojawiają się wątpliwości. Otóż jeżeli taka większość z dwu stronnictw złożona nie daje rękojmi trwałości, przeto — tak doradza ów dziennik — nie pozostaje nic innego, jak dołożyć starań, aby pozyskać trzecie wielkie stronnictwo do wspólnej pracy, oczywiście pod warunkami, któreby od żadnego stronnictwa nie żądały ofiar ze swoich zasad politycznych.

Z powyższego wynika, że ów dziennik inspirowany chce skorzystać ze sposobności, aby odświeżyć myśl o większości z trzech stronnictw złożonej, myśl, którą zarzucono jako niepraktyczną, bo niemożebną do przeprowadzenia, jak się to dobitnie okazało tego roku w zimie przy niefortunnem układaniu programu rządowego.

Nie można zaprzeczyć, że od czasu owych układów programowych stosunki uległy zmianie,— ale czy do tego stopnia, że zjednoczona lewica przestała mieć wstręt do klubu Hohenwarta? W dziennikach zjednoczonej lewicy takiej skłonności do sojuszu politycznego z klubem Hohenwarta dotąd jeszcze nie widać, ale wolno przypuszczać, że się taka skłonność pojawi, skoro lewica przyjdzie do przekonania, że bez współudziału tego klubu trwała i skuteczna większość jest niemożliwą.

Z powyższych uwag nie wynika bynajmniej, iż w tej sprawie rozchodzi się tylko o to, czy nowelę projektowaną ma się uchwalać z klubem Hohenwarta czy bez niego, bo niema najmniejszej pewności, czy Polacy w ogóle zgodzą się na roztrząsanie tego projektu, lub jeżeli się zgodzą, czy nie postawią tej noweli jako zmianę konstytucyi, wymagającą $^2/_3$ głosów? Jeżeli się tak stanie, a to jest co najmniej prawdopodobnem, wówczas przeprowadzenie jej będzie niemożliwem.

Rozruchy robotnicze w Czechach.

W ogrodzie gospody w Nowych Strasznicach zebrała się dnia 1 lipca znaczna liczba socyalistów, przeważnie robotników (około 500 osób), którzy wobec pogotowia policyi i żandarmeryi usunęli się z Lieben, gdzie się pierwotnie zbierano i przybyli do Nowych Strasznic w tłumnym pochodzie, z czerwonym sztandarem na czele. Jeden z robotników wygłosił mowę, gwałtownie napadając na rząd i współczesny społeczny porządek.

„Jeżeli ci posłowie — mówił między innemi,— którzy podnieśli hasło powszechnego głosowania (Młodoczesi), nie przeprowadzą i nie urzeczywistnią tego hasła, wtedy lud od nich się odwróci."

Wkrótce przybył komisarz starostwa w asystencyi dragonów, policyi i żandarmów. Trzy bataliony piechoty i szwadron kawaleryi obsadziły restauracyę, ogród i drogi. Robotników wezwano do rozejścia się pod groźbą ujęcia wszystkich. Kiedy tłum mimo to przybierał groźną postawę, natarło wojsko i rozpędziło demonstrantów. W skutek tego powstała bójka: robotnicy nacierali uzbrojeni w kije i pałki, na policyę, żandarmów i wojsko. Wiele osób odniosło lekkie uszkodzenia, jeden robotnik z Lieben otrzymał ciężką ranę cięciem szabli. Aresztowano 93 osób, przeważnie robotników, których odstawiono do sądu karnego.

Z Niemiec.

Jak niepewną jest konstelacya parlamentarna w parlamencie niemieckim, który dzisiaj będzie otwarty, dowodzą tego najnowsze, optymistyczne obliczenia półurzędowych dzienników. Wedle tych obliczeń zbierze się co najwyżej 206 głosów za ustawą wojskową, 191 przeciwko niej. Naturalnie Polaków zaliczono do zwolenników ustawy, — gdyby ich brakło, ustawa wojskowa nie miałaby większości. *Neue fr. Presse* pociesza się jednak, że obawy, „aby z 19 Polaków niektórzy z przeciwnikami ustawy wojskowej głosowali, nie są usprawiedliwione; znany p. Kościelski zaproszony został wraz ze swoją żoną przez cesarza Wilhelma do Kielu, a p. Kościelski wie, czego spodziewać się może od swoich rodaków i przyjaciół politycznych. Jeśli teraz jeden z dzienników polskich zaklina swoich rodaków, wybranych do parlamentu, aby za ustawą wojskową tylko pod tym warunkiem głosowali, że we wszystkich szkołach Górnego Śląska, Wielkopolski, Prus zachodnich i Warmii zaprowadzony będzie język polski jako wykładowy, — toż nie jest to niczem innem, jak tylko oderwanym objawem polskiej hallucynacyi. Polacy pozwolą ze sobą pogadać"...

Złośliwe uwagi polakożerczego organu wiedeńskich centralistów powinny być przestrogą dla członków Koła polskiego w Berlinie, aby postawą swoją wobec rządu i taktyką parlamentarną zadali kłam insynuacyom *Nowej Pressy*.

Sygnalizowana nam wczoraj depesza z *Köln. Ztg.*, że carewicz, wracając z Londynu przez Niemcy, spotka się z cesarzem Wilhelmem w Berlinie, ma znaczenie większe, niżby się w pierwszej chwili zdawało. Przypomnieć bowiem należy, że carewicz przejeżdżając przez Berlin do Londynu przed kilku dniami, nie widział się wcale z cesarzem niemieckim, który podówczas bawił w Kielu. Naturalnie dziełem wypadku to nie było, gdyż z Kielu do Berlina droga niedaleka, a przejazd carewicza był z góry zapowiedziany. Aby więc odciąć pole do domysłów, któreby niekorzystnie odziałać mogły na stosunki dyplomatyczne niemiecko-rosyjskie, nawiązano z dworem petersburskim rokowania, aby carewicz odwiedził cesarza Wilhelma w jego rezydencyi.

Rozruchy w Paryżu.

W dniach 1 i 2 lipca były w Paryżu rozruchy studenckie i bójki z policyą, przy których kilku młodych ludzi zostało silnie poranionych, jeden zaś życiem przypłacił.

Oto jak przyszło do tego. Z powodu surowego ukarania głównego aranżera balu *„des quat'z'arts"* za nieprzyzwoite sceny, jakie na balu się odbywały, uczniowie akademii sztuk pięknych postanowili urządzić senatorowi Bérenger kocią muzykę. Wydano odezwę do wszystkich studentów szkół wyższych w Paryżu i na skutek tej odezwy zebrało się wieczorem 1 lipca ze dwa tysiące studentów na placu Sorbonny. Studenci udali się w pochodzie przez Pont Royal w kierunku ulicy d'Anjou, aby dojść do mieszkania senatora. Po drodze śpiewano pieśni wyszydzające senatora Berengera. Ponieważ policya usiłowała kilkakrotnie rozprószyć pochód studentów, przeto z dwutysięcznego tłumu zaledwie kilkuset studentów zdołało dostać się na ulicę d'Anjou, aby urządzić kocią muzykę.

Byłoby się wszystko na tem skończyło, ale policya niewłaściwem zachowaniem się drażniła i prowokowała studentów, skutkiem czego wieczorem o godzinie 11. kiedy znaczna część manifestantów wróciła na Boulevard Saint-Michel przed studencką kawiarnię Harcourta, przyszło do bójki pomiędzy policyą a studentami. Studenci rzucali krzesłami, odłamkami stołów i kuflami od piwa. Policyanci także używali tej samej broni. Kilkunastu młodych ludzi zostało rannych, a jeden z nich niejaki Nuger, subjekt handlowy, który podobno wcale nie brał udziału w manifestacyach, został tak ciężko ranny w głowę, że na drugi dzień rano w szpitalu życie zakończył.

Z powodu śmierci Nuger'a w *Quartier Latin* naturalnie zapanowało silne wzburzenie. Zaraz po południu studenci wysłali deputacyę do deputowanego Milleranda z prośbą, aby interpelował w Izbie prezydenta ministrów w sprawie zachowania się policyi wobec niewinnych manifestacyj studenckich.

Następnie studenci udali się manifestacyjnie do prefektury policyi a stamtąd do znanej sali balowej Bullier, aby tam naradzić się co do dalszego postępowania. Tu znowu przyszło do rozruchów, ponieważ silny kordon policyi wzbraniał im przystępu do sali. Studenci usiłowali wedrzeć się do sali — powstała bójka z policyą — część studentów dostała się wreszcie do sali, ale salę za nimi zamknięto. Wówczas dopiero studenci rozpoczęli prawdziwy szturm; przywleczono z budującego się w pobliżu domu kilka belek, które służyły za tarany, aż wreszcie salę zdobyto i zamkniętych w niej kolegów uwolniono.

Rozpoczęły się narady, podczas których studenci w gwałtownych mowach ganili zachowanie się policyi. Uchwalono, aby wszyscy studenci paryscy gremialnie byli na pogrzebie Nugera.

Wszystkie dzienniki paryskie stanowczo ganią postępowanie policyi. Prasa radykalna gwałtownie atakuje dyrektora policyi Lozé'go, tak iż jego dymisya zdaje się być nieuniknioną. Niektóre dzienniki składają także odpowiedzialność na prezydenta ministrów.

Millerand naradzał się wczoraj z delegatami studentów i zbierał szczegóły o przebiegu zajść i o śmierci Nugera. Nie ulega wątpliwości, że Millerand wniesie interpelacyę i p. Dupuy będzie miał ciężką chwilę do przebycia.

Radca miejski Runanet ma wystąpić z wnioskiem, aby pogrzeb Nugera odbył się na koszt miasta Paryża.

Z wyborów.

W sprawie wyborów do Rady miejskiej krakowskiej donoszą nam ze sfer urzędniczych, że myłną była zamieszczona w numerze z dnia 4 lipca 1893 *N. Reformy* wzmianka, że jeden z kandydatów w kole inteligencyi, emeryt, rozesłał autografowane pisemne prośby o udzielenie mu głosu. Jeżeli rozesłanie kartki takiej nastąpiło, to stało się to bez wiedzy tak kandydata jak i jego najbliższych.

Również te sfery donoszą nam, że kandydatura wzmiankowanego emeryta przez nie właśnie była postawioną i gorąco popieraną, albowiem ze względu na jego zacną przeszłość i nieposzlakowany charakter, uważały go za godnego do piastowania urzędu radcy miejskiego.

Z naszej strony dodajemy, że wzmianka o dawnej karyerze tego urzędnika-emeryta wkradła się do artykułu przez pomyłkę, albowiem przeszłości i karyerze tegoż urzędnika-emeryta zgoła nic zarzucić nie można.

Kronika.

Kraków, 4 lipca.

Zatwierdzenie konfiskaty. Ck. sąd krajowy jako prasowy na wniosek ck. prokuratoryi państwa orzekł w ślad § 493 p. k., że umieszczone na stronicy 2 w czasopiśmie *N. Reforma* nr. 143 w artykule pod napisem „Z Izby sądowej" ustępy, a mianowicie: a) ustęp rozpoczynający się od słów: „w broszurze podnosi autor", a kończący się słowy: „pismem i ciągłe szykany"; b) ustęp rozpoczynający się od słów: „Treścią tego artykułu jest", a kończący się wyrazami: „pracę dwudziestoma centami"; c) ustęp rozpoczynający się od słów: „Treścią tego artykułu jest wyjaśnienie", a kończącego się słowy: „na wykupienie księdza z więzienia"; d) ustęp rozpoczynający się od słów: „Odczytano potem list", a kończący się słowy: „chciał wtedy uciec do Ameryki", w końcu cały artykuł pod napisem: „Z Izby sądowej", umieszczony na stronicy 4, w łamie 1 i 2 mieszczą w sobie znamiona występku z § 24 ustawy prasowej, że dokonana konfiskata tego numeru dziennika zostaje zatwierdzoną, dalsze rozpowszechnianie zakazanem, zaś zabrane numera mają być zuiszczone, albowiem wyżej wymienione ustępy artykułu pod napisem „Z Izby sądowej" na 2 stronicy, tudzież cały artykuł na stronicy 4 pod napisem „Z Izby sądowej", zawierają streszczenia z broszur i artykułów, co do których orzeczoną została przez sądy prawomocnie konfiskata i wydano zakaz rozpowszechniania, wobec czego ponowne umieszczenie w czasopiśmie tych artykułów stanowi występek z § 24 ustawy prasowej.

Ck. sąd krajowy karny.

Kraków, dnia 1 lipca 1893. *Brason.*

Egzamin dojrzałości w seminaryum nauczycielskiem żeńskiem w Krakowie. W dniach od 16 do 30 czerwca odbywał się egzamin dojrzałości w seminaryum nauczycielskiem żeńskiem w Krakowie, pierwotnie pod przewodnictwem inspektora krajowego p. Bolesława Baranowskiego, a potem ks. kanonika Józefata Sobierajskiego. Do egzaminu zgłosiło się 58 uczennic IV kursu i 18 eksternistek. Z uczennic seminaryum otrzymały świadectwo dojrzałości panny: Adamczykówna Agnieszka (z odzn.), Amcisenówna Salomea (z odzn.), Bielczykówna Klara, Błachocińska Helena, Bobrzyńska Bronisława, Bursztynówna Marya, Chaudlerówna Helena (z odznaczeniem), Dobrowolska Marya, Eljaszówna Helena (z odzn.), Falkensteinówna Marya, Federowiczówna Ida (z odzn.), Frankówna Helena, Gołosińska Kazimiera, Haraschinówna Melania, Harbutówna Marya, Henochówna Zofia (z odzn.), Hartlówna Marya (z odzn.), Janicka Aniela (z odzn.), Januszewska Honorata, Jaśkiewiczówna Walerya, Kellerówna Stanisława (z odzn.), Klichówna Stanisława, Klimondówna Stanisława, Kołodziejczykówna Helena, Konczyńska Helena, Kondelewiczówna Emilia, Kopaczówna Helena, Kudasówna Helena, Lasakówna Stanisława, Lipschützówna Paulina, Loria'ówna Kornelia, Majówna Marya, Mallikówna Helena, Męska Jadwiga, Nowotnówna Cezaryna, Ostrowska Stefania (z odzn.), Papée'ówna Joanna, Perówna Aniela, Pieniążkówna Janina (z odzn.), Pileska Jadwiga, Rapoportówna Helena (z odzn.), Remerówna Zofia (z odzn.), Rożankowska Wanda (z odzn.), Rybczyńska Aleksandra (z odzn.), Sawicka Zofia (z odzn.), Sereiniżanka Olga (z odzn.), Sikorska Paulina, Skowrońska Helena (z odzn.), Służewska Marya, Solecka Helena (z odzn.), Steczkowska Marya, Swolkienówna Jadwiga (z odzn.), Szumińska Helena, Tuschówna Adela, Zielińska Bronisława. Trzem uczennicom pozwolono poprawić niedostateczny postęp z jednego przedmiotu po upływie dwóch miesięcy.

Z eksternistek otrzymały świadectwo dojrzałości panny: Czermakówna Henryka, Dworzańska Antonina, Fischerówna Julia, Hoszowska Emilia, Malinowska Helena, Nachowska Natalia, Pietraszkiewiczówna Zofia, Rosenbaumówna Franciszka, Spławińska Aleksandra (z odzn.), Tajdusiówna Marya, Tobiczykówna Karolina. Pięciu eksternistkom pozwolono poprawić niedostateczny postęp z jednego przedmiotu po wakacyach, zaś dwie eksternistki reprobowano na jeden rok.

Dla Tow. „Szkoły ludowej" złożyli w dniu 2 bm. uczestnicy zjazdu koleżeńskiego w dziesiątą rocznicę ukończenia gimnazyum św. Jacka w Krakowie na pożegnalnej uczcie w hotelu „pod różą", dla uświęcenia tej tak uroczystej chwili, a zarazem w poczuciu obowiązku dobrowolnego opodatkowania się na cele narodowe, wraz z dyrektorem powyższego zakładu i profesorami obecnymi na uczcie, kwotę 20 złr. 60 ct.

Nauczyciele szkół ludowych krakowskich ze składki 11 złr. 10 ct.

P. Franciszek Sembrat złożył wkładkę za rok 1893 w kwocie 1 złr.

Urząd pocztowy w Mszanie Dolnej nadesłał 1 złr.

Z. Z. 1 koronę.

P. S. P. ze składek w Tarnowie 2 złr. 4 ct.

Ks. Warnusz, proboszcz w Kętach, z majówki dzieci szkolnych 5 złr.

Dr. Józef Gorączko, adjunkt sądowy w Kolbuszowej, 2 złr.

P. Dwernicki 10 ct.

Wycieczka do Czerny. Grono b. uczestników powstania r. 1863, wraz z zaproszonymi gośćmi, wybiera się w przyszłą niedzielę (9 bm.) do Czerny. Wyjazd z Krakowa koleją do Krzeszowic o godzinie 9 m. 25 rano. Po modlitwie w kościele krzeszowickim pochód na Czerną. Tam po wypoczynku zwiedzenie kościoła OO. Karmelitów i źródła św. Eljasza, nastąpią towarzyskie zabawy z wyłączeniem tańców.

Przybyli ze Lwowa do Krakowa: Arcybiskup Issakowicz i arcybiskup Morawski wczoraj wieczorem, metropolita Sembratowicz dziś rano o godz. 5. Ks. biskup Pełesz z Przemyśla przybył wczoraj wieczorem.

Nabożeństwo. Jutro w środę, jako w uroczystość śś. Cyryla i Metodego, apostołów Słowian, odprawi się solenna wotywa w kościele N. P. Maryi o godz. 9 rano na intencyę uproszenia błogosławieństwa Bożego dla Unii, a o zmiłowanie Pańskie nad braćmi, prześladowanymi za wiarę.

W parku dra Jordana w dniu 15 b. m. ma się odbyć festyn na dochód instytucyj narodowych w Cieszynie.

W Związku literackim odbyło się wczoraj pod przewodnictwem prezesa dra Tretiaka nadzwyczajne walne zgromadzenie członków w sprawie zaprojektowanego przez wydział połączenia się tego Stowarzyszenia z Kołem artystyczno-literackiem. Po długiej i ożywionej dyskusyi zgromadzenie uchwaliło na razie nie łączyć się z Kołem literackiem, lecz podwyższyć dotychczasowe wkładki miesięczne i poczynić pewne zastrzeżenia finansowej natury w razie wystąpienia członka. Dopiero gdyby powyższa próba nie okazała się wystarczającą do utrzymania egzystencyi Stowarzyszenia, wydział po upływie półrocza przedstawi walnemu zgromadzeniu wniosek przyłączenia Związku do Koła literackiego, lub rozwiązania się Stowarzyszenia.

Z nad Wisły. Jeden z obywateli nadsyła nam następujące pismo:

W niedzielę 2 bm. byłem świadkiem wypadku, który mógł się zakończyć katastrofą. Do łazienek Wójcickiej na Wiśle przyszło około godziny 8 wieczorem dwóch młodych panów, z których jeden mimo chłodu i mętnej wody chciał się kąpać. Nie znając widocznie głębokości wody i nie wiedząc, że w ostatnich dniach tak znacznie Wisła wezbrała, że najwyższemu nawet mężczyźnie nie udałoby się zgruntować w tem miejscu, — skoczył nagle z galaru do wody. Czy stracił przytomność, czy też pływać nie umiał, nie wiadomo, dość, że zaczął tonąć. Trzeba było tylko umiejętnie podać wiosło, lub podjechać łódką i rękę wyciągnąć, by wyratować tonącego, środków tych jednak na razie nie użyto, gdyż nie było ich komu wykonać: łódka ratunkowa przywiązana była do galaru, a strażnik zabawiał się w gronie znajomych i był do tego nietrzeźwy!

Dzięki tej niedbałości tonący dosyć długo pozostawał pod wodą i gdyby nie kilka ruchów, które instynktownie wykonał, a które zbliżyły go do galaru, a tem samem podały sposobność obecnym do pospieszenia z pomocą — nie wiadomo, jaki byłby rezultat powyższego epizodu.

Opisuję to zdarzenie w tej myśli, że uwagi moje dojdą do wiadomości właściwej władzy, która owego starego strażnika, spełniającego tak niesumiennie swe obowiązki, usunie, a zastąpi go innym, może młodszym, a przedewszystkiem więcej dbałym i zawsze przytomnym.

Poszukuje pracy bardzo zdolny, w sile wieku rządca, ekonom z najchlubniejszemi świadectwami, wskutek wydalenia z Królestwa Polskiego szuka posady. Adres: Biuro weteranów z 1831 r, Gołębia l. 5. *Ksawery Konopka.*

† **Ks. biskup Wierzbowski.** W sobotę zmarł w Sejnach w 75 roku życia ks. Piotr Paweł Wierzbowski, w ostatnich 20 latach biskup dyecezyi sejneńskiej. W trudnych warunkach swoich rządów biskupich szczególnie dbał o restauracyę kościołów dyecezyi; w znacznej części własnym kosztem rozszerzył i odnowił katedrę w Sejnach. Od r. 1891 był chory. Na pogrzeb ś. p. biskupa Wierzbowskiego wyjechał arcybiskup warszawski ks. Popiel.

† **S. p. Walerya z Bukowieckich Motty,** żona powszechnie szanowanego profesora Marcelego Motty'ego, zmarła dnia 30 z. m. w Poznaniu w 64 roku życia. Był to piękny typ prawdziwej matrony polskiej, pełnej miłości i poświęcenia dla swoich najbliższych i przenoszącej zarazem tę miłość i poświęcenie na szerokie koła gnębionych losem maluczkich, dla których była w prawdziwem tego słowa znaczeniu aniołem opiekuńczym. Urodziła się d. 28 stycznia 1829 w Wyrzysku, gdzie ojciec jej śp. Bukowiecki piastował urząd landrata. Zaślubiona d. 30 maja 1849 przez prof. Marcelego Mottego, stała się odtąd nietylko dzielną podporą swego małżonka, dobrą matką swych sześciorga dzieci, ale wstąpiła natychmiast do wszystkich tamtejszych filantropijnych zakładów, biorąc w pracach ich najgorliwszy i najwybitniejszy udział. Po nieszczęśliwym r. 1863 gorliwą i skuteczną niosła pomoc napływającym do Poznania rozbitkom powstania. Gdy jeńcy austryaccy po wojnie prusko-austryackiej i jeńcy francuscy po wojnie niemiecko-francuskiej, w znacznych masach sprowadzeni do Poznania, oglądać się poczęli za dobroczynnością prywatną, znajdowali ją zawsze za jej pośrednictwem. Niezmordowaną czynność rozwijała ś. p. Walerya Motty z pomocą Towarzystwa św. Wincentego à Paulo za każdym razem, gdy jakie większe nieszczęście elementarne, n. p. cholera, choroby zakaźne, lub powodzie nawiedziły Poznań.

Zmarli. Anaklet Droszeny Bohdanowicz, b. właściciel dóbr ziemskich, oficer jazdy wołyńskiej wojsk polskich z 1831 r., przeżywszy 83 lat, zmarł wczoraj w Krakowie.

Wydział komitetu kraj. wystawy przemysłowej zawiadamia, że ostateczny termin do składania deklaracyj wystawowych dla wystawców krakowskich przedłuża się do 15 bm. Zwraca się uwagę, że później zgłaszający się wystawcy nie będą mogli liczyć na obniżenie ceny placowego, gdyż dyrekcya generalna wystawy ze względu na jednolitość i uproszczenie postępowania, traktować może tylko z ogółem wystawców, reprezentowanych przez komitet lokalny.

Jaworze (Ernsdorf, Śląsk austr.), 2 lipca. (Kor. *N. Reformy*). Sezon obecny w zakładzie wodoleczniczym i stacyi klimatycznej zapowiada się wcale pokaźnie. Mimo zmiennego dotąd powietrza ilość osób znaczna i z każdym dniem się powiększa, mimo że miejscowość ta dotąd za mało jest znaną, bo nie posługuje się reklamą, a przynęca jedynie swojem miłem położeniem, a co ważniejsze, warunkami zdrowotnemi. Rozrywek nie brak nam tu. Nowo zaangażowana muzyka węgierska wygrywa z werwą koncerty w parku, a w sali do tańca. Projektowane są różne zabawy, — czekamy tylko stałej pogody i przybycia reszty osób, które swój przyjazd w pierwszych dniach lipca zapowiedziały. Restauracya dobra i tania.

Poświęcenie kaplicy w Zakopanem. Z Zakopanego piszą: Piękna uroczystość odbyła się w sobotę dnia 1 b. m. rano w Zakopanem. Dzień przedtem nadszedł z konsystorza biskupiego w Krakowie reskrypt JEm. ks. kardynała Dunajewskiego, pozwalający na otwarcie i poświęcenie kaplicy, jaką w ogrodzie swego zakładu wybudował dla użytku kuracyuszów swych dr. Chramiec. W sobotę rano w obecności licznie zebranych gości zakopańskich dokonał dziekan i proboszcz w Szaflarach ks. Chmielowski, w asystencyi O. Bratkowskiego T. J., ks. Kowalczuka, administratora parafii zakopańskiej ks. Kaszelewskiego, kapelana z Kuźnic ks. Lewaya i ks. Gutta, aktu poświęcenia, poczem zaraz odbyło się w nowej kaplicy nabożeństwo. Kaplica ta, skromna i pełna prostoty, a jednak nadzwyczaj schludna i prostotą tą ładna, tudzież całe nabożeństwo, odprawione przez O. Bratkowskiego, nabożeństwo, któremu towarzyszył prześliczny śpiew hrabianki Maryi Zamoyskiej i chóru uczennic z zakładu w Kuźnicach, czyniły podniosłe wrażenie.

Po nabożeństwie zebrano na rzecz budowy nowego kościoła w Zakopanem 79 złr., a następnie odbył się obiad. Podczas obiadu wzniósł dr. Chramiec toast na cześć JEm. ks. kardynała Dunajewskiego, następnie p. Madejewski na cześć p. Chramca; dalej wzniesiono zdrowie ks. dziekana, O. Bratkowskiego, rodziny hr. Zamoyskich, pito na cześć proboszcza zakopańskiego ks. Stolarczyka jego zastępcy i t. d. Podczas uczty skromnej, ale łączącej u wspólnego stołu przedstawicieli najodleglejszych okolic Polski, panował nastrój bardzo podniosły i serdeczny.

Wyścig cyklistów pomiędzy Wiedniem a Berlinem zakończył się zwycięstwem cyklisty Józefa Fiszera, który tę przestrzeń, wynoszącą $582^1/_2$ klm., przebył na swoim stalowym rumaku w ciągu 31 godzin i 22 sekund. Zwycięzca przyjechał na plac Tempelhofski w Berlinie w piątek o godz. 1 w południe, witany jak prawdziwy bohater. Józef Fiszer ma lat 28, pochodzi z Monachium i w tamtejszym klubie cyklistów nie uchodził bynajmniej za najdzielniejszego. Drugim przybył do Berlina cyklista Sorge z Kilonii, trzecim Gerger z Gracu, czwartym Andersen z Kilonii, piątym Rohais z Monachium, szóstym Mündner z Berlina. Na przebycie tej samej drogi, którą Fiszer przebył w 31 godzinach i 22 sekundach, potrzebował hr. Stahremberg, znany zwycięzca w wyścigu konnym, 71 godzin i 40 minut, a zatem Fiszer przybył o 40 godzin, 39 minut i 37 sekund prędzej, niż koń hr. Stahremberga. — W wyścigu brało udział 120 cyklistów. Oprócz powyżej wyliczonych sześciu, przybyło jeszcze do Berlina 38 cyklistów.

Z Przemyśla. *Gazeta Przemyska* donosi: „Dr. Aleksander Dworski zrezygnował z urzędu burmistrza miasta Przemyśla. W piśmie, które wniósł do Rady miejskiej w piątek dnia 30 z. m., podaje dr. Dworski, że podeszły wiek nie pozwala mu zostawać dłużej na trudnem i odpowiedzialnem stanowisku burmistrza trzeciego miasta w kraju. Na posiedzeniu magistratu, które się odbyło w sobotę dnia 1 b. m., rezygnacya p. burmistrza była przedmiotem żywej dyskusyi. Uchwalono postawić w pełnej Radzie wniosek nieprzyjęcia jej i wysłać do dra Dworskiego deputacyę, któraby go uprosiła o pozostanie na stanowisku."

Niebezpieczny złoczyńca. W Wiedniu obudza od kilku dni sensacyę schwytanie złodzieja, który z zadziwiającym sprytem od lat kilku stale prowadził swe rzemiosło. Jest nim niejaki Groschl, czeladnik tapicerski, 25 lat liczący. Popełniał on kradzieże przy każdej sposobności, ilekroć jako tapicer wzywany był do robót w domach prywatnych. Zdradziły go mankiety, pozostawione po ostatniej kradzieży, popełnionej w jednym z arystokratycznych domów wiedeńskich, gdyż policya po cyfrze pralni wyśledziła sprawcę. Przy rewizyi w mieszkaniu Groschla znaleziono prawdziwy magazyn rzeczy skradzionych. Były tam przeróżne kosztowności, złote i srebrne, bielizna, suknie, kufry, wazy, brosze, rewolwery, instrumenty hirurgiczne, oraz wspaniała kollekcya wytrychów. Rzeczy znalezione, których właściciele nie są władzy wiadomi, wystawione były przez kilka dni z rzędu w komisaryacie policyi na Schottenringu, gdzie się formalne odbywały pielgrzymki ludności wiedeńskiej. Znalezione w mieszkaniu złodzieja zapiski i notatki naprowadziły policyę na ślad wielu kradzieży, gdyż Groschl wszystkie dochody i wydatki najskrzętniej zapisywał. Wartość skradzionych przezeń przedmiotów przenosi 100.000 złr. Groschl miał się wkrótce żenić z zamożną i bardzo ładną panienką, córką mieszczanina wiedeńskiego. Tłomaczył się on, że popełniał kradzieże, aby sobie byt zabezpieczyć na przyszłość.

Jak doniósł telegram wczorajszy, Groschl odebrał sobie życie. Mianowicie, gdy ze zwykłej przechadzki wraz z innymi inkwizytami wracał z podwórza do celi więziennej, na 3 piętrze położonej, nagłym skokiem wydobył się poza kraty, oddzielające klatkę schodową od korytarza trzeciego piętra, i rzucił się na dół. Na odgłos spadającego ciała przybiegł dozorca więzienny, pełniący służbę w korytarzach parteru, i zawezwał pomocy. Groschla, dającego słabe znaki życia, zaniesiono do szpitala inkwizytów, gdzie w kwadrans umarł.

Rodzicom Groschla, zamkniętym również w więzieniu śledczem, a poszlakowanym o uczestnictwo w kradzieżach syna, nie dano znać o jego śmierci.

Skarb w Meksyku. Amerykańskie dzienniki podają wiadomość o znalezieniu skarbu historycznego znaczenia w Meksyku. Przypadkiem odkryto stare dokumenta, według których w Meksyku przy ulicy Perjucta w domu pod l. 6 znajdują się zakopane kosztowności i złoto wartości 2 milionów dolarów. Dokumenta opatrzone były pieczęcią urzędową i podawały, że skarb ten został na rozkaz cesarza Maksymiliana zakopany. Przedsięwzięto roboty celem sprawdzenia tej ważnej wiadomości i rzeczywiście w głębokości stosunkowo niewielkiej natrafiono na beczkę napełnioną złotym piaskiem i wiele naczyń srebrnych. Dalszym poszukiwaniom przeszkodziła woda, która wytrysła i zalała wykop, — nie można jednak wątpić, że natrafiono na miejsce właściwe. Niewyjaśnionem jest jedynie, czy było to prywatną własnością cesarza Maksymiliana, czy też majątkiem państwa, który ukryto przed przeciwnikami politycznymi cesarza. Należy jednak oczekiwać stwierdzenia tej sensacyjnej wiadomości dzienników amerykańskich.

Przeniesienia. Namiestnik przeniósł lekarzy powiatowych: dr. Ignacego Jendla z Brodów do Trembowli, dr. Franciszka Sobolewskiego z Zaleszczyk do Brodów, oraz przeznaczył asystanta sanitarnego dr. Józefa Friedberga z Jasła do służby przy starostwie w Zaleszczykach.

Mianowania. Wydział krajowy zamianował: wicesekretarza Władysława Żeńczaka i tyt., wicesekretarza Alberta Wilczyńskiego rzeczywistymi sekretarzami dalej koncepistę dr. Henryka Sawczyńskiego, adjunktem konceptowym; aplikanta Stanisława Theodorowicza koncepistą; a Janusza Przygodzkiego bezpłatnym aplikantem „extra statum". Nadto otrzymali wyższe adjuta aplikanci konceptowi: Mikołaj Latoszyński, Mieczysław Masłowski i Tytus Romańczuk.

Namiestnik zamianował praktykanta konceptowego przy krakowskiej dyrekcyi policyi Antoniego Stanisława dw. im. Trzeciaka, koncepistą policyi w etacie dyrekcyi policyi w Krakowie.

IX Walne Zgromadzenie Kółek rolniczych w Krakowie.

Po uroczystem nabożeństwie, odprawionem w Maryackim kościele, dziś po godzinie 9-tej rano delegaci Kółek rolniczych gromadzić się zaczęli w obszernej sali Towarzystwa Strzeleckiego. Przybyło ich około sześciuset z wszystkich stron kraju. Oczywiście przodowali liczbą włościanie. Z samych okolic Rymanowa stanęło około 60 chłopa, z powiatu pilzneńskiego 30 z górą. Nader poważnym był także zastęp księży. Z mnóstwa osób, interesujących się sprawą oświaty ludu, zjawili się: prezydent miasta Krakowa p. Fried-

lein, — posłowie: Czecz, Paszkowski i Struszkiewicz, hr. Anna z Działyńskich Potocka z córkami, Jan hr. Potocki z Rymanowa, wiceprezes Tow. Szkoły ludowej p. Jan Skirliński, delegaci Towarzystwa krakowsk. Oświaty ludowej ks. Pelczar, dr. Dadlez i prof. dr. Leo, inspektor Mandybur i wielu innych.

O godzinie ³/₄ na 10 zagaił obrady zgromadzenia zasłużony prezes Kółek rolniczych p. Bolesław Augustynowicz temi mniej więcej słowy:

„Niech będzie pochwalony Jezus Chrystus! Pracę naszą rozpoczynamy z Bogiem, bo jest rzeczą dowiedzioną, że bez Boga ani państwo, ani jednostka, ani żadna sprawa nie może dojść do powodzenia i świetności. Przewodnią myślą założycieli Towarzystwa Kółek rolniczych było podnieść dobrobyt stanu włościańskiego. Z jednej bowiem strony lud rolniczy jest podstawą naszej pomyślności i potrzebuje jeszcze pomocy i rady swoich starszych współbraci, aby nie zeszedł na bezdroża, ale skupił swą pracę dla dobra całego narodu, z drugiej zaś strony od dobrobytu włościan zawisłem jest powodzenie innych także warstw społeczeństwa, a więc w dobrze zrozumianym, własnym interesie, popierając rozwój Towarzystwa, dojdziemy do upragnionego celu. W przeciągu dziewięciu lat swego istnienia instytucya nasza — twierdzić można śmiało — pomyślne już wydała owoce. Tem prędzej one dojrzeją, im więcej cały kraj zrozumieć potrafi, że dla celów publicznego dobra potrzeba nietylko pracy, ale i ofiar. Już w zeszłem stuleciu Mikołaj Potocki w Stanisławowie wyrzekł zdanie, że najbardziej przychodzi mu żałować tych ludzi, którzy schodząc z tego świata, nic pożytecznego dla ojczyzny swojej nie zrobili". W dalszym ciągu skreślił mowca zadania i cele Tow. Kółek rolniczych, i zwrócił się w szczególności do włościan: „na was, bracia włościanie, ciąży obowiązek wspierać nas miłością, pomocą i zaufaniem, bo tylko połączonemi siłami zdołamy sprostać naszemu zadaniu. Niech hasłem naszem będzie miłość, cierpliwość i wyrozumiałość. Przybyliśmy w tym roku w mury starego Krakowa. Każdy kamień przemawia tu do nas, świadczy o dawnej wielkości naszego narodu, o jego miłości ojczyzny i potędze. Na Wawelu spoczywają między szczątkami królów naszych także prochy króla chłopków Kazimierza Wielkiego, Kościuszki, Mickiewicza i Poniatowskiego. Starajcie się przekonać, że wszystko to, o czem czytaliście i nasłuchaliście się tyle, w rzeczywistości istniało i chwałę narodu powiększało".

W końcu przewodniczący podał szczegóły rozwoju Towarzystwa w ostatnim roku, i przedstawiwszy zgromadzeniu delegata namiestnictwa p. Laskowskiego, powołał na sekretarzy pp.: ks. Hanusiaka, dra Steczkowskiego i Stachonia.

Z kolei powitał zgromadzonych prezes krak. Tow. oświaty ludowej ks. Pelczar, w dłuższem przemówieniu wykazując wspólność zadań instytucyj, jednoczących się w dziedzinie ludowej. Tow. oświaty ludowej wedle sił popiera Kółka rolnicze, zakładając przy nich czytelnie i dając zachętę i pochop do tworzenia nowych Kółek. Działajmyż i nadal w harmonii i popierajmy się nawzajem, a dla wspólnych zadań naszych nie żałujmy ni trudu ni grosza. Włościanie i małomieszczanie, to bracia nasi po wierze i krwi, to syny tej wspólnej ziemi, niestety w przeszłości dość zaniedbane, a i dzisiaj jeszcze dość ciemne i biedne, to prawdziwa kopalnia narodu, która przy pracy zbożnej, ofiarnej i wytrwałej wzmocni jego siłę. Zgoda wszystkich warstw, zgoda Polaków z Rusinami jest potrzebną. Życząc powodzenia obradom, nawoływał mowca do strzeżenia wiary i starej cnoty, dobrego obyczaju, języka i ziemi ojców naszych, do zgodnej pracy w wierze, nadziei i miłości. (*Oklaski*).

Pamięci zmarłych członków Towarzystwa oddano cześć przez powstanie.

Sekretarza uwolniono od czytania protokołu z ostatniego walnego zgromadzenia.

Następnie odczytał p. Zielonka spis przybyłych na Zjazd delegatów. Ogółem jest reprezentowanych 52 powiatów.

Przewodniczący powitał z kolei, przybyłych w tej chwili arcybiskupów Morawskiego i Issakowicza ze Lwowa i posła Struszkiewicza, który przyjechał z Wiednia na zgromadzenie.

Na wniosek dra Stefczyka wybrano komisyę, która ma zająć się ułożeniem wniosków i listy kandydatów do zarządu głównego. Do komisyi tej weszli pp. Bolesław Augustynowicz, dr. Bronisław Dulęba, dr. Dadlez, Jakób Bojko, Tadeusz Dybowski, Wilhelm Habicht, dr. Juliusz Leo, Antoni Kita, ks. Wojciech Owoc, Edward Wojnarowicz, hr. Mikołaj Rey, Grzegorz Sowa, Stefan Wysocki i Jan Znamirowski.

Sekretarz dr. Dulęba, uwolniony od czytania sprawozdania, zdaje sprawę z uchwał ostatniego walnego zgromadzenia, przez zarząd główny załatwionych. I tak: Zarząd główny wniósł w r. 1891 do rządu petycyę, o wyznaczenie rocznej subwencyi w kwocie 10.000 złr. i ponowił tę prośbę w r. 1892. Skutku nie ma dotąd żadnego, jest jednak nadzieja, że pomoc ta będzie daną. Sprawa wyjednania większej niż dotąd subwencyi u Towarzystwa wzajemnych ubezpieczeń w Krakowie, zależy w pierwszym rzędzie od sprawozdań Kółek rolniczych, nadsyłanych zarządowi głównemu. Sprawozdania te jednak bywają przeważnie niedokładne. Pocieszającym jest fakt podwyższenia subwencyi sejmowej z 3.000 na 5.000 złr. Poruszona na ostatniem walnem zgromadzeniu sprawa przymusowego zagospodarowania nieużytków w kraju, zdaniem zarządu głównego, będzie mogła być załatwiona dopiero po ustawodawczem uporządkowaniu gruntów. Sprzedaż soli przez kraj jest obecnie już w stadyum przeprowadzenia. W końcu wspomniał mowca o projektowanej wystawie Kółek rolniczych na powszechnej wystawie krajowej w r. 1894 i o drukującym się już przewodniku handlowym dra Stefczyka dla Kółek rolniczych i sklepików chrześcijańskich.

Z wniosków nadesłanych do Zarządu głównego pierwszym jest wniosek zarządu Kółka rolniczego w Żywcu o wyjednanie funduszów dla Zarządu powiatowego.

Zarząd główny przeznacza na ten cel 25% z wkładek członków wspierających, a dalsze pozyskiwanie odpowiednich środków pozostawia w myśl statutu samym Zarządom powiatowym.

Włościanin Franciszek Wójcik z Wyciąż, wzywa Zarząd główny, aby wniósł raz jeszcze petycyę do rządu o zapomogę. Jeżeli rząd ma pieniądze na subwencyonowanie wyścigów konnych, to tem bardziej powinien wspierać takie pożyteczne Towarzystwo, jak Kółka rolnicze (*Huczne oklaski*).

Del Wysocki przypomina poruszone dawniej sprawy, aby nasiona i sztuczne nawozy zakupywano na przyszłość tylko u takich dostawców, którzy poddadzą się kontroli stacyj doświadczalnych w Dublanach i Czernichowie. Dalej domaga się del. Wysocki, aby się starać o większą subwencyę u Tow. wzaj. ubezpieczeń w Krakowie. To nie łaska, to spełnienie obywatelskiego obowiązku ze strony Towarzystwa, które na Kółkach rolniczych grube ma zyski. (*Oklaski*).

W ożywionej rozprawie nad tym przedmiotem zabierali głos del. Bielski, włościanin Skwara, Wołoszczak, Jutowski, wnioskodawca i sekretarz dr. Dulęba, poczem wniosek powyższy przyjęto.

Z kolei przedstawił dr. Dulęba zgodne wnioski ks. Rudnickiego i Jana hr. Potockiego streszczające się w tem, aby w każdem Kółku rolniczem statut Towarzystwa w formie ozdobnego plakatu na miejscu dostępnem i widocznem był utrzymywany i od czasu do czasu odczytywany.

Del. Bielski uważa tę sprawę za administracyjną i twierdzi, że Kółka same swoim kosztem, jeśli chcą, o to starać się powinny.

W długiem przemówieniu bronił swego wniosku hr. Potocki, żądając obrazowego przedstawienia tej jedności społecznej, której wyrazem mają być Kółka, i domagał się nawet przeprowadzenia w tym duchu zmian.

Po wywodach dra Prażmowskiego, ks. Czarkowskiego i dra Dulęby, zgromadzenie wniosek ten przyjęło, odkładając jednak zmianę statutu na później.

Dr. hr. Rey motywował następnie wniosek o wydanie formularzy, któreby służyć mogły do ujednostajnienia administracyjnej i handlowej działalności Kółek rolniczych.

Sprawę tę odłożono do jutra, gdyż na porządku dziennym jutrzejszego posiedzenia ma być omawianie handlowej organizacyi Kółek. Na tem przerwano obrady, a poseł Paszkowski zaprosił delegatów na wspólny obiad do krakowskiego ogrodu. Następne posiedzenia rozpoczyna się dziś o godzinie 2 po południu. Sprawozdanie pomieścimy w jutrzejszym numerze.

Dział ekonomiczny.

Targ wiedeński. (Targowica St. Marx.) Dnia 3 b. m. przypędzono 1544 węgierskich, 1715 galicyjskich, 260 bukowińskich i 1245 niemieckich, razem zatem 4764 wołów. Płacono za cetnar metryczny wagi rzeźnej wołów opasowych: węgierskich wyborowych od 58 do 60 złr., średnich od 53 do 57 złr., pośledních od 48 do 52 złr.; galicyjskie wyborowe po 58 do 59 złr., średnie po 53 do 57 złr., pośledne po 48 do 52 złr., niemieckie wyborowe po 60 do 62 złr., średnie po 55 do 59 złr., pośledne po 50 do 54 złr. Byki i krowy płacono po 24 do 33 złr. za cetnar metryczny wagi zwierzęcia żywego.

Spostrzeżenia meteorologiczne
(podług obserwatoryum krakowskiego),
Kraków, dnia 4 lipca.

	wczoraj g. 10 w.	dziś g. 6 rano	dziś g. 2 pop.
Ciśnienie powietrza (zred. do 0)	741·8 mm	742·2 mm	743·2 mm
Temperatura w stopniach Celsiusza	+14°,4	+11°,8	+14°,3
Kierunek i moc wiatru (0 = cisza, 10 burza)	NNW 2	W 2	WNW 1
Wilgotność względna (w odsetkach)	78%	94%	82%
Stan nieba 0 pog., 10 zup. pochm.	1	10	10

Uwagi: Rano deszcz.

Telegramy „Nowej Reformy".

(Telegramy Biura Korespondencyjnego).

Wiedeń, 4 lipca. Najwyższa rada zdrowia uchwaliła na ostatniem posiedzeniu, że, jakkolwiek nie ma groźnego niebezpieczeństwa zawleczenia cholery, jednak ostrożność jest wskazaną i że skutkiem tego polecić należy, aby na przewóz towarów i osób z portów południowych Francyi, dotkniętych cholerą, baczniejszą zwrócono uwagę, nie mniej, aby rozpoczęte w roku zeszłym w gminach prace asanizacyjne na nowo podjęto i odpowiednio celowi uzupełniono.

Wiedeń, 4 lipca. Minister skarbu zamianował sekretarzy: Adolfa Boguckiego, dra Justyna Błońskiego i Stanisława Bilwina, starszego inspektora straży skarbowej Stanisława Prokopowicza i starszych komisarzy skarbowych: Bazylego Kosaczewicz-Jaworskiego, dra Michała br. Jorkascha, Mikołaja Dolnickiego, Władysława Bialikiewicza i Tadeusza Klusika, radcami skarbowymi dla Galicyi.

Sekretarzami skarbowymi zostali mianowani starsi komisarze: Józef Kosiak, dr. Jan Skwarczyński i komisarz Henryk Dobrowolski — zaś starszymi komisarzami: Włodzimierz Dorożewski, Jan Heynar, Andrzej Czaban, Karol Töpfer, Adolf Mianowski, dr. Seweryn Zwolski, Józef Glatzel, Kalikst Morawski, Piotr Stoch i Maksymilian Peteresch.

Nominacye te nastąpiły wskutek kreowania z dniem 1 sierpnia 1893 trzech nowych dyrekcyj okręgów sądowych w Brzeżanach, Czortkowie i Żółkwi.

Dyrektorami okręgów skarbowych dla nowych dyrekcyj zostali mianowani: dla Brzeżan radca Jaworski, dla Czortkowa radca Bilwin, dla Żółkwi radca Biliński — a naczelnikami odnośnych oddziałów należytościowych radca Bialikiewicz (Brzeżany), starszy komisarz dr. Seweryn Zwolski (Czortków) i starszy komisarz Mieczysław Czaderski (Żółkiew.)

Dalej przeznaczono radcę Boguckiego na naczelnika oddziału należ. w Stanisławowie, radcę Kordasiewicza w Tarnowie, a radcę Dolnickiego w Rzeszowie — radca bar. Jorkasch został dyr. okr. sk. w Sanoku, radców dra Błońskiego, Prokopowicza i Klusika przydzielono do gremium krajowej dyrekcyi skarbu — tego ostatniego jako szefa biura prezydyalnego.

Minister sprawiedliwości mianował adjunkta Sanockiego w Kutach, sędzią powiatowym w Gwoździcu; adjunkta Szymonowicza ze Stanisławowa sędzią powiatowym w Tłumaczu.

Wiedeń, 4 lipca. *Neue Fr. Presse* podaje interwiew Weckerlego, który oświadczył, że na działalność w kierunku reformy waluty świeże wypadki na targu srebra nie wywrą żadnego wpływu.

Austro-Węgry posiadają blisko za 330 milionów guldenów złota. Nad dalszem zaopatrzeniem w potrzebną ilość złota będzie rząd w każdym wypadku czuwał. Wprawdzie wskutek nieprzewidzianych wypadków może zajść pewne opóźnienie i podrożenie ceny złota, jednak w żadnym razie reforma waluty nie będzie powstrzymaną.

Wiedeń, 4 lipca. Doniesienie dzienników, jakoby w instytucie wojskowym w Weisskirchen na Morawie (Hranice) wybuchł dyfterytys epidemicznie, jest nieuzasadnione. Były tylko dwa wypadki, a od 10 dni nie było żadnego wypadku zasłabnięcia na dyfterytys.

Wiedeń, 4 lipca. Dyrektor salcburskiego zakładu imienia Mozarta, Otto Bach — umarł.

Budapeszt, 4 lipca. Dzienniki tutejsze doniosły, że w Szathmar zaszły cztery wypadki choroby podejrzanej natury. Dzisiaj z kompetentnej strony zaprzeczają tym wiadomościom.

Budapeszt, 4 lipca. Według *Budapester Correspondenz*, cesarz niemiecki, po ukończeniu manewrów w komitacie Eisenburgskim, zabawi jeszcze z pięć dni na polowaniu wraz z cesarzem austryackim, królem saskim i innymi książętami, jako gość arcyksięcia Albrechta, w dobrach Belye.

Berlin, 4 lipca. W mowie tronowej, którą cesarz Wilhelm dzisiaj w południe osobiście otworzył parlament, wspomniano na początku o przedłożonym poprzedniemu parlamentowi projekcie wojskowym i o spowodowanem przez tegoż odrzucenie rozwiązaniu parlamentu. Następnie stwierdza mowa tronowa, że odtąd położenie polityczne Europy nie doznało żadnej zmiany, że stosunki państwa do mocarstw zagranicznych, ku wielkiemu zadowoleniu cesarza, jak przedtem, tak i teraz ze wszechmiar są przyjazne i wolne od jakiegokolwiek zamącenia.

Stosunek siły zbrojnej Niemiec do państw sąsiednich ukształtował się w tym czasie jeszcze niepomyślniej, niż w latach ostatnich, skutkiem czego dalsze uzupełnienie siły zbrojnej Niemiec stało się konieczną potrzebą.

Cesarz stara się wszelkiemi siłami i przy użyciu wszelkich środków, jakiemi rozrządzać może, o utrzymanie dostatecznej i skutecznej obrony ziemi ojczystej.

W przedłożonym projekcie wojskowym uwzględniono możliwie życzenia, objawione przy poprzednich obradach, i stosownie do tego zmniejszono, o ile było można, żądania, opierające się na osobistej sile produktywnej i na sile podatkowej ludu.

Cesarz nadmienił z kolei, że upływający z przyszłą wiosną termin septenatu wymaga szybkiego załatwienia projektu wojskowego, aby tegoroczny pobór rekruta mógł być dokonany już na nowych zasadach. Aby to umożliwić, w obecnej sesyi parlament nie będzie obciążony żadnemi innemi większemi przedłożeniami.

Co do kwestyi pokrycia wydatków, niezbędnych na przeprowadzenie projektowanej ustawy, cesarz nadmienił, iż kwestya ta została już poddana pod rozwagę i zapewne z początkiem przyszłej sesyi zimowej odnośne przedłożenia wniesione będą do parlamentu. Przedłożenia te będą miały za główną zasadę oszczędzanie o ile możności sił podatkowych, aby nie nadwerężać zdolności produkcyjnej kraju. Na pierwszy rok dla pokrycia wymaganej nadwyżki mają być wciągnięte opłaty matrykularne.

W ostatnim ustępie swej mowy cesarz przypomina, jak jedność dopomaga do politycznego i ekonomicznego rozkwitu i nadmienia, że ochrona świetnych zdobyczy jest świętym obowiązkiem Niemiec, a obowiązek ten Niemcy spełnić mogą jedynie jeśli będą posiadały dostateczną siłę i zdolność bojową, aby tem pewniej mogły dawać rękojmię utrzymania pokoju w Europie. Cesarz oświadcza w końcu, iż wierzy w patryotyczną ofiarność Niemiec i liczy na poparcie parlamentu.

Berlin, 4 lipca. W sejmie pruskim odczytano wczoraj orędzie królewskie, zapowiadające zamknięcie sesyi na dzień 5 b. m.

Berlin, 4 lipca. Dzienniki poranne podają, że cesarz z powodu ukończenia obrad komisyi reformy podatkowej, wystosował do ministra skarbu Miquela, telegram dziękczynny. *National Ztg.* podaje również wiadomość że cesarz udzielił Miquelowi wielki krzyż czerwonego orła z koroną.

Z Petersburga donoszą dzienniki poranne, że parowiec osobowy „Alfons" spalił się na Wołdze niedaleko Romanowa wskutek pęknięcia kotła. 25 podróżnych utonęło.

Berlin, 4 lipca. Według *Nordd. Allg. Ztg* nowe przedłożenie wojskowe tylko w bardzo podrzędnych punktach różni się od wniosku Huene'go.

Nat. Ztg dowiaduje się, że Rada związkowa na wczorajszem posiedzeniu przyjęła bez zmiany nowe przedłożenie wojskowe zgodnie z wnioskami komisyi wojskowej i finansowej.

Paryż, 4 lipca Izba uchwaliła budżet ministerstwa spraw wewnętrznych, wyznań, oświaty i sztuki.

Paryż, 4 lipca. Wczoraj po południu około 1.000 studentów udało się w pochodzie z okrzykami do pałacu Burbońskiego.

Brama parlamentu została zamknięta. Wówczas studenci wybrali delegacyę, którą przyjęto w parlamencie. Deputowani zapewniali studentów, iż sprawa ich podniesioną zostanie w Izbie i że prefekt policyi prawdopodobnie otrzyma dymisyę. Otrzymawszy taką odpowiedź, studenci oddalili się.

Na posiedzeniu Izby toczyły się obrady nad budżetem. Izba przyjęła budżet marynarki.

Następnie Millerand zainterpelował prezydenta ministrów w sprawie zachowania się policyi wobec manifestacyj studenckich i ganił niewłaściwe brutalne zachowanie się policyi, a zarazem zażądał dymisyi prefekta policyi Lözego. Prezydent ministrów Dupuy, odpowiedział na to, iż rząd zbada tę sprawę, aby się przekonać na kogo spada odpowiedzialność i ukarze winnych urzędników policyi. (*Oklaski*).

Izba, przyjąwszy do wiadomości odpowiedź prezydenta ministrów, przeszła do porządku dziennego.

Paryż, 4 lipca. W dalszym ciągu demonstracyj obalono wczoraj budki posterunkowe pod senatem, wybito okna w pałacu sprawiedliwości, zdarto flagę z prefektury policyi, na bulwarach Saint-Michel wywracano kioski i latarnie gazowe, rozbrojono i poraniono agentów policyjnych. Zaburzenia trwały do drugiej po północy. Przeszło sto osób rannych, około trzydzieści aresztowano.

Kijów, 4 lipca. Cholera na Podolu wzmaga się.

Rzym, 4 lipca. Na wczorajszem posiedzeniu Izby poselskiej przy rozprawie nad drugim paragrafem projektu ustawy bankowej p. Sonnino przedłożył poprawkę, w której żąda ograniczenia przywileju emisyi banknotów do 15 lat. Rząd wystąpił przeciw tej poprawce, która też 191 głosami przeciw 103 upadła. Skutkiem tego utrzymał się paragraf rządowy, według którego przywilej ten ma trwać lat 20.

Rzym, 4 lipca. W Izbie odpowiedział wczoraj minister rolnictwa Lacava na interpelacyę Castoriny, że przy wywozie win włoskich do Austro-Węgier oprócz poświadczenia ich pochodzenia, przedłożyć trzeba na granicy wynik analizy chemicznej. Jeśli tego nie ma, to wykonuje się rozbiór chemiczny na granicy. W wypadkach tego rodzaju były władzo austro-węgierskie zawsze bardzo uczynne.

Sofia, 4 lipca. Wczorajsza *Agence Balcanique* donosi, że generalny inspektor wojska Nikołajew i podpułkownik Tantilow, przy ostatniem przyjęciu u dworu demonstracyjnie wyszli z pałacu, bo sądzili, że przez wyznaczone im miejsce w porządku zostali poniżeni. Książe skazał ich obydwóch za to na 48 godzin aresztu domowego i zwolnił od służby czynnej.

Smyrna, 4 lipca. Na pokładzie okrętu angielskiego, który przybył z Marsylii, były trzy śmiertelne wypadki cholery.

Kursa telegraficzne na giełdzie wiedeńskiej.

dnia 4 lipca 1893 r.

	Kurs w wal. austr. zł.	ct.
Zjednoczony dług w papierach	97	70
Zjednoczony dług w srebrze	97	50
Austryacka renta złota	117	95
5% austryacka renta (marcowa)	96	95
Akcye banku austro-węgierskiego	984	—
Akcye kredytowe	336	75
Londyn	123	75
Srebro	—	—
20-to frankówki za sztukę	9	83
Dukaty austryackie	5	86
Banknoty banku niemiec. za 100 m	60	67½

Wiedeń, dnia 4 lipca. Ruble 130 75. Cena nafty 18·27 — 19·75. Spirytus 16·80 —. Żyto 7·17 do —·—. Pszenica 8·29. Owies 6·98

Odpowiedzialny Redaktor: ***Dr. Adam Asnyk.***
Wydawca: ***Dr. Lesław Boroński.***

Rubryka „Nadesłane" nie pochodzi od Redakcyi, która też żadnej odpowiedzialności za nią nie przyjmuje.

NADESŁANE.

Kraków, dnia 4/7.
(Bez bieżącego kuponu).

	płacą	żądają
Ruble papierowe . . . za 100 rubli	129 —	130 —
Marki niemieckie . . . za 100 mar.	60 30	60 80
20-to frankówka złota	9 74	9 84
6% Pożyczka krajowa galic. za złr. 100	103 —	— —
4½% Pożyczka krajowa galic. za złr. 100	100 50	101 50
4% Obligacya poż. kraj. z r. 1891	95 25	96 25
4% Obligacya poż kraj. kor. z r. 1893	96 20	97 —
4% galicyjski fundusz propinacyjny	97 80	98 60
4½% Listy zastaw. Banku kraj. za złr. 100	100 25	101 25
5% Obligi komunalne Banku kraj. II. Em.	101 —	102 —
4% Listy zastawne Tow. kred. ziem.	97 —	98 —
4% " " " " " II. Em.	97 50	— —
4½% " " " " "	100 —	100 70
5% " " Banku hip. z prem. 10%	109 80	110 30
5% " " " " zwr. za 40 lat	100 80	101 70
4½% " " " "	100 —	100 80
5% " " Król. Pol. za rubli 100	100 —	101 —
4% " likwidac. " " " " 100	97 50	99 —

Lwów, dnia 3/7.

	płacą	żądają
Kolei galicyj. Karola Ludwika po 200 złr.	216 —	219 —
Kolei lwowsko.-czerniow.-jas. po 200 złr.	256 —	259 —
Akcye Banku hip. gal. (dywid.) na złr. 200	360 —	— —
Banku kredytowego galicyjskiego po 200 złr.	— —	215 —
5% Listy zast. Banku hipot. gal. za złr. 100	101 20	101 90
4½% Listy zast. Banku kraj. za złr. 100	100 50	101 20
4½% " " Tow. kred. ziem. za złr. 100	100 —	100 70
4% " " " " okr. 56 złr. 100	98 50	— —

	płacą	żądają
4% galicyjski fundusz propinacyjny	98 —	98 70
5% Oblig. komun. Banku kraj. II em.	102 25	— —
4½% Obligacye pożyczki kraj. za złr. 100	100 40	101 10
4% Pożyczka krajowa z r. 1891	96 20	— —
4% Pożyczka koronowa z r. 1893	96 20	96 90
Losy miasta Krakowa	23 —	25 —

Wiedeń, dnia 3/7.
Obligi długu państwa
(bez bieżącego kuponu).

	płacą	żądają
5% Renta austr. papierowa . za złr. 100	97 65	97 85
5% " " srebrna . . za złr. 100	97 55	97 75
4% " " złota . . . za złr. 100	117 90	118 10
4% renta waluty koron. 200 kor.	96 75	96 95
4% Losy z r. 1854 na 250 złr. . za 100	147 75	148 25
5% " z r. 1860 na 500 złr. . za 100	147 —	148 —
5% " z r. 1860 na 100 złr. . za 100	164 —	165 —
" z r. 1864 bez % całe . za 100	193 50	194 25
Karola Ludwika . . . na 210 złr. 8·40	217 50	218 50
Obligacye korony węgierskiej.		
4% węg. renta waluty koron. 200 kor.	94 50	94 70
Pożyczka prem. węg. po 100 złr. za złr. 100	148 50	149 50
4% Losy Cisańskie (Theis-Reg.) za złr. 100	141 50	142 50
Obligacye indemnizacyjne.		
4% galicyjski fundusz propinacyjny	97 90	98 —
Galicyjska pożyczka krajowa z roku 1889	100 —	100 55
4% Gal. pożyczka krajowa z r. 1891	95 5[illegible]	96 60
4% Galicyjska pożyczka koron. z r. 1893	96 30	96 80
4% Oblig. indem. Węgier za 100 złr.	96 0[illegible]	97 0[illegible]

Listy zastawne.

	płacą	żądają
3% Boden-Credit allg. öst. z pr. za złr. 100	114 75	115 50
4½% Gal. Tow. kred. ziem. okr. 52 złr. 100	98 50	— —
4½% Bank krajowy galicyjski za złr. 100	100 50	100 65
5% Bank kraj. oblig. komunalne za złr. 100	102 50	103 20
4% Banku austro-węg. 40½ let. za złr. 100	100 30	101 —
4% Banku austro-węg. 50 let. za złr. 100	100 30	101 —
4% Banku hip. węg. z premią za złr. 100	129 —	130 —

Losy.

	płacą	żądają
Budapesteń. losy Bazylika na 5 złr. w. a.	9 —	9 20
Kredytowe austr. . . na 100 złr. w. a.	196 —	196 75
Krakowskie . . . na 20 złr. w. a.	23 75	24 75
Czerwonego Krzyża austr. na 10 złr. w. a.	18 50	18 90
Czerw. Krzyża węgierskie na 5 złr. w. a.	— —	— —
Rudolfa . . . na 10 złr. w. a.	23 30	24 30
Stanisławowskie . . . na 20 złr. w. a.	40 —	42 —

Akcye bankowe i kolejowe.

Ostatnia dywid.		płacą	żądają
8·—	Anglobank . . . na 200 złr.	150 —	151 —
7·—	Bankverein Wiener . . na 100 złr.	120 75	121 75
14·50	Kred. dla handlu i przem. na 160 złr.	335 25	336 —
20·—	Kreditbank węg. allgem. na 200 złr.	413 —	413 50
24·—	Galic. Bank hipoteczny na 200 złr.	365 —	— —
13·—	Laenderbank . . . na 200 złr.	250 80	251 40
42·40	Austro-węgierski . . na 600 złr.	984 —	990 —
14·50	Unionbank . . . na 100 złr.	250 50	251 50
2·—	Kolej arc. Albrechta na 200 złr.	96 —	96 25
35·75	Ferdynanda Północna . na 1050 złr.	2975 —	2985 —
13·—	Lwowsko-Czerniowiecka na 200 złr.	258 —	259 —

Walne Zgromadzenie
członków Związku handlowego Kółek rolniczych w Krakowie

odbędzie się nieodwołalnie **dnia 15 lipca 1893 r. w sali Muzeum techniczno-przemysłowego** (obok kościoła OO. Franciszkanów) **w Krakowie.**

Porządek dzienny.

1. Zagajenie.
2. Sprawozdanie Dyrekcyi z działalności Związku.
3. Sprawozdanie z czynności Rady nadzorczej.
4. Przedłożenie zamknięcia rachunkowego za pierwszy rok istnienia Związku i wnioski o udzielenie absolutoreum.
5. Uchwała w przedmiocie rozdziału zysków.
6. Zmiana statutu.
7. Wybór komisyi kontrolującej
8. Wnioski członków. 1606 1

Przewodniczący Rady nadzorczej
Dr. Franciszek Paszkowski.

Uczeń

z ukończoną VI klasą gimn., znajdzie umieszczenie 1604 1 3
w aptece w Krzeszowicach.



Welocypedy

dla chłopców od 10 do 28 złr.

Maszyny do szycia

sprowadzam tylko pełnemi wagonami i tylko z najlepszych fabryk chrześcijańskich. Cena od 27 do 65 złr. Ratami po 4 złr. miesięcznie.

Rowery na składzie.

JÓZEF IWANICKI
mechanik. 1609 1 24
Kraków, Rynek gł., L. 25.
Lwów, Hotel Żorża.

Mydło kwiatowe
z narodowej perfumeryi w Wiedniu

zupełnie naturalne, z powodu swej nadzwyczaj przystępnej ceny nie powinno go więc brakować w żadnem domowem gospodarstwie. — Pakiet zawierający 6 sztuk 50 centów.

Do nabycia **w Krakowie** u Józefa Herschtahla, Sukiennice, 8; M. Doeringa, Rynek, 18; H. Schönberga, Stradom, 2; Ant. Mirkiewicza, ul. Grodzka, 31; Ch. M. Przerowera, ulica Grodzka, 69; Edwarda Radlera, ul. Szewska, 5. **W Rzeszowie** u Reginy Spielvogel i Ben. Berner. 1591 1 2

Potrzebuję 1607 1 6
chłopca do praktyki
z ukończoną I lub II klasą szkół średnich. Zamiejscowi mają pierwszeństwo.

Jan Kleczeński,
siodlarz i rymarz. Kraków. Szpitalna, 32.

Pomocnik handlu korzennego i delikatesów, władający językiem polskim i niemieckim, z dobremi świadectwami, poszukuje odpowiedniej **posady.**

Łaskawe zlecenia pod adresem **W. M. Z.** poste restante **Kraków.** 1603 1 4

Na letnie mieszkanie
Dom o trzech pokojach i kuchni
w Alwernii, w ładnem i zdrowem położeniu w pobliżu lasów **do wynajęcia.** 1612 1 3
Wiadomość w Admin. „N. Reformy".

Wiedeńskie
GOTOWE UBRANIA
dla dziewcząt i chłopców.

Sukienki, płaszczyki, trykoty dla dzieci.

Bluzy dla Dam.

Artur Aprill
Kraków,
Plac Dominikański, 2.
1452 5 8

„EXSICCATOR"

Jedyny, pewny środek osuszania tanim kosztem wilgotnych mieszkań i niszczenia grzybka drzewnego. Bliższych instrukcyj i broszurek udziela bezpłatnie

Filia fabryczna „Exsiccatora" w Krakowie, ul. Gertrudy 20, I piętro. 1430 6 10

1474 **P. T. Odbiorcow** 4 5
dachówki niepołomickiej
zawiadamiamy, że prawo sprzedaży **pod temi samemi warunkami, co w fabryce,** otrzymało **wyłącznie**

Centralne biuro fabryczne
Kraków, Bracka, 5.

Tamże stała wystawa wzorów wszelkich wyrobów **fabryki dachówek żłobionych w Niepołomicach.**

Ceny fabryczne!

Konwersyę
$4\frac{1}{2}\%$ Listów Zastawnych gal. Towarzystwa kredytowego ziemskiego
na
4%-we 56-letnie Listy

przeprowadza od **dnia dzisiejszego** pod warunkami oryginalnemi, **bez doliczenia jakichkolwiek kosztów lub prowizyi,** ustanowione miejsce konwersyi:

DOM BANKOWY
Blau i Epstein w Krakowie
Rynek, L. 12,
Zastępstwo galicyjskiego Towarzystwa Kredytowego Ziemskiego. 1611 1

Zlecenia z prowincyi odwrotną pocztą.

10 medali zasługi i 2 dyplomy uznania
za niezrównane wyroby 1535 1 0
Kosmetyczne i toaletowe.

Plomba balsamiczna do zębów. Ze wszystkich plomb dotychczas używanych plomba balsamiczna okazała się najpraktyczniejszą, albowiem dokładnie wypełnia otwór w zębie, natychmiast twardnieje i wstrzymuje próchnienie i psucie się zęba.
Esencya aromatyczna do płukania ust. Kilka kropel dodanych do wody, daje bardzo przyjemne, orzeźwiające i wzmacniające dziąsła płukanie, usuwa kamień i nieprzyjemny zapach w ustach, zębom przywraca białość i chroni od psucia się. Cena . . . . . —80
Proszek salicylowy do zębów. Doskonale oczyszcza zęby z kamienia, przywraca białość i usuwa nieprzyjemny odór z ust lub zepsutych zębów pochodzący. — Pudełko po centów 30 i . . . . . —·60
Pasta na zęby roślinno-alkaliczna. — Pasta odznacza się przyjemnym zapachem i smakiem, wybornie oczyszcza zęby i nadaje im perłową białość, zobojętnia kwasy i wzmacnia dziąsła. — Cena . . . . . 1·—
Pastylki aromatyczne do ust dla nadania przyjemnego oddechu przy mówieniu. Szczególnie zaleca się osobom palącym tytoń i cierpiącym na cuchnięcie z ust. — Pudełko . . . . . —·50
Mentolina — tabaczka przeciw katarom, bardzo skuteczna; pudełeczko . . . —20
Karbolin — niezawodny środek do zniszczenia brodawek — flakonik . . . . —25

Jan Ihnatowicz
Lwów; sklepy własne, ulica Kopernika, L. 3, ulica Halicka 11. — **Kraków**: Sukiennice, L. 20. **Czerniowce**: Rynek, L. 2.

Wskutek rozporządzenia odnośnych władz, żeby używać wyłącznie tylko dziesiętnych wag, urzędownie cechowanych, a to pod grzywną złr. 100 — zwracamy uwagę, że mamy na składzie i rozsyłamy prawdziwe wagi dziesiętne znanej firmy Buganyi, urzędownie w roku 1893 cechowane, czworograniaste wraz z stemplowanemi ciężarkami, a to pod następującemi warunkami:

waga na kilo:	1000	750	500	250	150	100	50
za cenę złr.:	70	58	48	35	12	18	15

Wagen & Eisenmöbel-Lager
I. Seilerstätte, 12, Hofgewölbe rechts, in Wien.
Upraszamy o szybkie zamówienia i 25% zadatku. 1569 1 15

Cacao „A. Driessen"
Rotterdam.
Łatwa rozpuszczalność bez dodatku potażu,
dlatego nadzwyczaj miłe i doskonałe w smaku i lekko strawne. Na składzie **w puszkach i otwarte** w większych handlach kolonialnych i delikatesów, drogueryach. 941 26 30
Generalny zastępca Edward Stein, Kraków.

Apteka F. Gralewskiego
w Krakowie
pod zarządem **Jana Sygietyńskiego,** magistra farmacyi, została świeżo zaopatrzoną w wody mineralne, środki lecznicze krajowe i zagraniczne, krowiankę, opatrunki chirurgiczne, środki toaletowe, nadto poleca własne wyroby jak: wodę do ust przyjemnego smaku, wodę przeciw wypadaniu włosów puder, pastę na piegi i proszek na mole.
Zamówienia z prowincyi załatwia się odwrotną pocztą 1417 6 8

Samodzielne
wodociągi
dla ubogich w wodę wysoko położonych miast, majątków ziemskich i gospodarstw wiejskich. — Jedyne
samodzielne
wodociągi znakomitej konstrukcyi technicznej dla wyciągania wody z głębokich studzien na dowolną wysokość, ustawia **Ant. Kunz,** fabryka wodociągów i 377 22 50
pomp
w Hranicach (Mähr. Weisskirchen).
Wszechstronna poręka, kosztorysy i setki poleceń za wykonane wodociągi darmo i opłatnie.

Dla Panów.
Najpiękniejszym wynalazkiem teraźniejszości jest uprzyw. **„galwano-elektr. aparat do samodzielnego używania",** który **w przypadkach osłabienia** (osłabieniu siły męskiej) zawsze z najlepszym skutkiem jest używany. Przez lekarzy we wszystkich państwach **bardzo gorąco polecany.** Bardzo łatwe zastosowanie aparatu. W kieszeni w etui wygodnie można go nosić. **Opis** aparatu darmo. W zapieczętowanej kopercie za nadesłaniem marki za 10 ct. Można dostać u c. k. uprzyw. właściciela i wynalazcy **J. Augenfelda,** Wiedeń, I., Schulerstrasse, 18. 560 22 0

Bank rolniczy we Lwowie
ulica Trzeciego Maja, L. 2,
poleca do siewu jesiennego:
Pszenicę banatkę oryginalną i krajowej produkcyi,
pszenicę donkę bardzo plenną, oraz różne inne odmiany pszenicy i wszelkie gatunki **żyta.**

Bank rolniczy przyjmuje również zamówienia na **sztuczne nawozy** o gwarantowanych składnikach (Superfosfaty z kości, fosforytów, ze spodium i guana; mączkę kościaną parzoną, wyklejoną i niewyklejoną; mączkę roztworzoną; żużle Thomasa), oraz na **maszyny rolnicze** i **płachty.**

Wszystko w najlepszej jakości i po najtańszych cenach.
O łaskawe wczesne zlecenia uprasza się 1567 1 6



1438 8 10

Wyłączny skład dla Galicyi, Lodomeryi i Wielkiego Księstwa Krakowskiego
oryginalnych pługów, siewnikow i innych wyrobów
RUD. SACKA w Plagwitz pod Lipskiem
znajduje się tylko **we Lwowie przy ul. Jagiellońskiej, 13.**
Oryginalne części składowe zawsze w zapasie. — Katalogi na żądanie gratis i franko.

SPÓŁKA HANDLOWA w ZAKOPANEM
Stowarzyszenie zarejestrowane z ograniczoną poręką
poleca
wszelkie towary kolonialne i spożywcze; wina, rumy, likiery, rosolisy i piwo. Porcelanę, szkło, naczynia kuchenne blaszane i żelazne. Materyały pisemne, przybory do szycia, toaletowe i galanteryjne. Bieliznę białą, włóczkową i prof. Dra Jaegera. Wszelkie wyroby w zakres handlu żelaznego wchodzące. Wyroby koszykarskie, płótna krajowe i bieliznę stołową. 1414 6 20
Skład serdaków własnego wyrobu.
Wielki skład wyrobów drzewnych, rzeźbionych według wzorów Wgo Stanisława Witkiewicza.
Spółka Handlowa zaopatrzona jest we wszelkiego rodzaju towary, potrzebne tak dla ludności miejscowej, jak i dla przybywających na sezon gosci.

Kamienica 1554 3 5
za plantami, na przedmieściu, nowa, cynkiem kryta, 1-piętrowa, 28 ubikacyj ze stajnią, wozownią, dużym podworcem, z dochodem do 2000 złr. **do sprzedania** z małą dopłatą, bank zostaje. **Kamienica** nowa, 29 ubikacyj 10 okien do frontu na 2 ulice, 1-piętrowa, dochód do 9% netto, potrzeba gotówki do kupna 6000 złr., bank zostaje. **Realność** z ogródkiem za plantami, w handlowym punkcie, z dochodem 8% netto, dług bankowy zostaje, potrzeba gotówki do kupna 10.000 złr. Te domy są do sprzedania pojedynczo lub razem, za gotówkę lub do zamiany na folwark lub place budowlane.
Zapytania: **Agencya L. Krasuskiego, Mały Rynek, L. 6, parter.**

Ważne dla P. T. Panów
Oficerów i właścicieli koni.
Desinfekcyjna skarbolizowana
Maść na kopyta
chroni takowe od wszelkiego rodzaju chorób. Liczne świadectwa pierwszych sportsmanów. — Jedna dawka 1 klg. złr 1·20.
Ant. Hrdlicka,
interes techniczny, **Praga** (Czechy), **Seminargasse, 2.** 1102 21 36

1451 **Pierwsze piętro** 6 0
z balkonem, składające się z siedmiu pokoi, 2 przedpokoi, alkowy, kuchni, dwóch poki dla służby i spiżarni, **przy Małym Rynku w domu Dra Sliwińskiego do wynajęcia od 1 października.**

Ważne dla Złotników!
Najpiękniejsze i najtańsze
Ossasepia (Asepia)
do nabycia w handlu os asepij **Wiedeń, VII, F. Eckart VII, Neubaugasse, 52.** 1510 4 10

Fachowy leśnik
kawaler, z egzaminem państwowym, praktyczny gospodarz, biegły w sprawach sądowych, politycznych i rachunkowych, z chlubnemi świadectwami i rekomendacyami, poszukuje **posady bez wynagrodzenia.**
O łaskawą odpowiedź uprasza pod adr. **F. K.** poste rostante **Nowy Sącz.** 1527 2 4

KASY
ogniotrwałej, używanej, lecz w dobrym stanie — poszukuje się.
Bliższa wiadomość w Administracyi „N. Reformy". 1539 3 3

Tajemnica
wygubienia wszelkich nieczystości i wyrzutów skórnych, jako to: **zaskórników, wągrów, liszai, plam wątrobianych, cuchnącego potu** itp. polega na codziennem myciu mydłem
karbolowo-smołowo-siarczanem
wyrobu **Bergmanna i Sp. w Dreźnie.** Sztuka 50 pf. w aptece **Leona Rosnera, Kraków.** 1436 2 20

Dom murowany w Bochni jest do sprzedania, o 5 pokojach, 2 suchych piwnicach, ganku na ogród, kuchni, oficyna o 3 pokojach, kuchni, stajni, wozowni; ogród owocowy i warzywny, obok zaraz 2 morgi pola bardzo dobrego, do około oparkanione i drzewami wszystko obsadzone, w powietrzu najświeższem położone, bez hałasu i kurzu miastowego. Wiadomość na miejscu obok c. k. gimnazyum, L. 249, Górny Rynek. 1412 3 3

Realność przy ulicy Szlak, L. 26, składająca się z pięknego parterowego **domku murowanego** o 7 ubikacyach, dla jednej rodziny, z ogródkiem przed domem i wolnym placem do zabudowania, jest z wolnej ręki **do sprzedania.**
Bliższa wiadomość na miejscu. 2903 29 0

Warszawska Pracownia Gorsetów „à la Sirène"



Kraków, Rynek gł., L. 45, Linia A-B,
dom Wgo Siedleckiego. 1152 14 20
Mamy zaszczyt zawiadomić, że na nadchodzący sezon przygotowaliśmy wielki wybór najmodniejszych, bardzo wykwintnych gorsetów, wykonanych podług tegorocznych nowych modeli paryskich i brukselskich. Polecamy **gorsety najelegantsze** i **najbogatsze**, jak również **skromne** i **tanie.**
Za dobroć materyałów i za najlepszy krój właścicielka ręczy.
Warszawska Pracownia Gorsetów „à la Sirène"
Rynek główny, L. 45, linia A—B.
Przy obstalunkach z prowincyi prosimy nadsyłać miarę braną na sukni: 1) objętość gorsu, 2) w pasie, 3) w biodrach i 4) z pod ramienia do pasa.

Pierwszy krakowski zakład
chemicznego czyszczenia i farbowania
za pomocą pary
ubiorów męskich i sukien damskich
poleca swoje biura przyjęcia
Kraków, biuro centralne, ulica Grodzka, L. 51.
Lwów, ulica Jagiellońska, L. 9.
Przemyśl, ulica Dobromilska, L. 73,
Szanownej Publiczności do łaskawego uwzględnienia.
1444 3 10
Z szacunkiem
Hecker & Vaternacht.

Kufry (walizki)
od 2 złr. 50 ct. do 20 złr.,
Torby ręczne
od 2 złr. do 40 złr.,
Torebki damskie i męskie z paskami
od 1 złr. 85 centów do 6 złr.,
Necessairy i manierki
poleca 1077 24 0
handel przyborów do palenia, oraz fabryka niezrównanych
tutek hygienicznych
S. W. NIEMOJOWSKIEGO
Kraków, Sukiennice, 28.

Z dniem 1 sierpnia b. r.
przenoszę mój 1548 3 0
Zakład wychowawczy dla chłopców
z Kołomyi do Lwowa.
Do zakładu przyjmować będę uczniów uczęszczających do szkół publicznych, jakoteż uczących się prywatnie lub przygotowywujących się do egzaminów wstępnych do szkół zawodowych.
Wszelkich bliższych informacyj udzielam na żądanie listownie w Kołomyi, a od **12—20 lipca ustnie w hotelu Europejskim we Lwowie.**
Władysław Axentowicz.

Księgarnia
istniejąca od kilkudziesięciu lat w jednem z większych miast prowincyonalnych **zaraz do sprzedania.** 1560 2 3
Zgłoszenia pod lit. **J. J. B. 25,** poste restante **Kraków.**

Do nabycia w każdej księgarni.
Usterki hygieniczne w wychowaniu dziewcząt
napisał 1416 10 20
Dr. August Kwaśnicki.
Cena 30 ct., z przesyłką 33 ct.
Główny skład w Księgarni Spółki Wydawniczej Polskiej w Krakowie, w Rynku, Pałac Spiski.

Powidełka przeciw blednicy
wyrobu
Seweryna Kurowskiego,
aptekarza w Wadowicach.
Środek przewyższający skutecznością wszystkie w tym celu używane. Używa się w wypadkach niedokrwności i w ogóle tam, gdzie na wytwarzaniu się zdrowej krwi zależy.
Cena słoika 1 złr. 70 ct.
Jedyny skład w aptece u **J. Macudzińskiego, aptekarza w Wadowicach.** 1530 3 10
Liczne zamówienia tak w kraju jak i zagranicą stwierdzą skuteczność.

Kamienica II-piętrowa
w najzdrowszej dzielnicy miasta i w pobliżu plantacyj położona, przynosząca czystego dochodu przeszło 7%, jest pod bardzo korzystnemi warunkami z wolnej ręki **do sprzedania.** Potrzebny kapitał 10 do 15 tysięcy.
Bliższej wiadomości zasięgnąć można w kancelaryi **adwokata Dra Romana Ławrowskiego w Krakowie,** ulica Grodzka 55. 1552 4 5

Epilepsyę
leczy się gruntownie. Tysiące dowodów cudownego 184 tego wyniku. 25 50
Wyczerpujących wiadomości udziela za przysłaniem marki na odpowiedź:
„Office Sanitas"
Paris, 30, Faubourg Montmartre.

Fortepiano i pianino Berlińskie
nowe, bardzo tanio do sprzedania. 1189 14 0
Wiadomość: **ulica Kopernika, L. 32.**

Roman Silberbach
przedsiębiorca 1155 23 25
w Krakowie,
wykonuje pokrycia dachów **łupkiem szląskim, angielskim i francuskim, papą** czyli **tekturą ogniotrwałą,** jakoteż **dachówką falcowaną,** po cenach najtańszych.